

Tanew

Bilgorajska
Gazeta
Samorządowa



WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 2005

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232 - 8588 NR 8 (239) egzemplarz bezpłatny

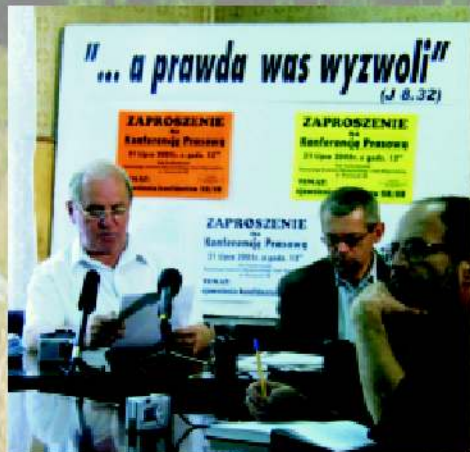
Bożu na Chwałę Wielkomi
na Pomieć dła Honoru Słona
Obywatele Bilgorajscy / Pół
Sebastyan Maryan i Gra
binscy Stanisław i Franciszko
Łozofy Dorota Grabinscy
Stanisław i Zofia Mazurko
wie yinni przykładi daleu
Fundacy, za storaniem D.X
Sebastyan Sęczkowski
go
Ręką zas Aug. Kuczynskiego
ten Podumert wystawili
21.

Na Radosne!

Lipiec - Sierpień 2005



EuroFolk 2005



Konferencja prasowa dotycząca ujawnienia tajnych współpracowników SB - Biłgoraj 21. 07. 2005r.



Lato z Jedyką w Biłgoraju



Tanew



Emzetki, junaki i harleye

“Sitarze wracają!!!”



Sześćdziesiąt płóciennych i drewnianych kramów, dziesiątki kostiumów i dekoracji, 20 konnych zaprzęgów i tłumy na ulicach wiatające na powitanie sitarzy wracających z dalekiej podróży - to „Radosne”, wielkie widowisko plenerowe, które w Polsce można zobaczyć tylko w Biłgoraju.

4 - 5

Rocznica Sierpnia 80` - czy tylko radosna

- Kiedyś należałam do Solidarności i ten sentyment do niej został. Ale Solidarność nie jest na pewno taka sama, jak kiedyś. W Biłgoraju to w ogóle nie wiem jaka ona jest, bardzo mało się o niej słyszy - mówiła pani Krystyna w drodze na koncert z okazji 25. rocznicy powstania Solidarności.

8 - 9

Kolorowy fotoreportaż z imprezy “Radosne” sponsorowany jest przez:

F.H.P.U. “BS” s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy

DZIĘKUJEMY



Spaliny, huk maszyn, mężczyźni w skórzanych kurtkach, w jeden z lipcowych weekendów, nadali nieco innego kolorytu naszemu miastu. Tłumy podziwiali motocyklistów, którzy kawalkadą przybyli na III Ogólnopolski Zlot Motocyklowy Roztocze - Biłgoraj 2005.

14

BYŁO ŚMIESZNIE... I ANI MRU MRU!!!



Dowcipni i przystojni. Kochają ich zarówno kobiety jak i mężczyźni. Skromni, ale nie do przesady. Wszędzie, gdzie się pojawią publiczność szaleje z radości. Tak też się stało tego lata w Woli Dużej k/Biłgoraja.

15

Redakcja:
Redaktor wydania:
Agnieszka Raduj

Dziennikarze:
Agnieszka Raduj, Roman Sokal,
Joanna Wyrostek

Współpraca:
Krzysztof Borowy (plastyk),
Andrzej Czacharowski, Albin
Jaworski, Wiktoria Klechowa,
Zbigniew Kmieć, Stanisław
Kowalski, Andrzej B. Miazga,
Mariusz Polowy, Kazimierz Szubiak

Dyżury redakcji:
każdy poniedziałek od 10.00 - 14.00

Redakcja tekstów:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek,
Roman Sokal

Makieta:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e mail: tanew@gazeta.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmują:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek -
tel. 686 33 70

Druk:
F.H.P.U. “BS” s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy.
Plac Wolności 3, 23 - 400 Biłgoraj
Skład:
Krzysztof Borowy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia nieopisane pochodzą z archiwum redakcji.
Zdjęcie na okładce:
Janusz Ogiński

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury -
Zespół Redakcyjny Mediów

Dyrektor:
Stefan Szmidt

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel./fax centrala 686 04 15,
e mail: bckbil@poczta.onet.pl;
księgowość: tel. 688 03 06

Zespół Redakcyjny Mediów:
Główny Specjalista ds. Mediów:
Czesława Borowik
Szef Produkcji:
Artur Brożko
Marketing i reklama:
Jarosław Szozda (BTK)
- tel. 0 601 96 75 72.

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w ręce Państwa kolejne wydanie Tanewi, jako dwumiesięcznika.

Tegoroczny okres wakacyjny nie był w naszym mieście przysłowiowym sezonem ogórkowym. Pozostający w Biłgoraju mogli obserwować szereg imprez kulturalnych; ich kłamrą było widowisko plenerowe „Radosne”, organizowane jak dotychczas przez Fundację “Kresy 2000” i Biłgorajskie Centrum Kultury.

W sierpniu przypadła 25. rocznica Solidarności. Ten fakt uczczono w naszym mieście uroczystą sesją Rady Miasta, nabożeństwami w kościołach, składaniem wieńców i koncertem w BCK.

Wcześniej spore poruszenie wywołała zapowiedź ujawnienia przez Rejonowy Komitet Obywatelski Ziemi Biłgorajskiej nazwisk współpracowników SB, do czego jednak nie doszło.

Piszemy też o miejskich inwestycjach, w tym o końcowym etapie budowy oczyszczalni ścieków. Również o tym, co zdarzyło się w najbliższej okolicy m. in. o 300-leciu Fram-pola. Póki nie nastąpią jesienne szarugi zapraszamy na nową trasę rowerową - szlak żółty “Wzgórze Polak - pogranicze regionów”.

Redakcja

„Sitarze wracajo!!!”

Sześćdziesiąt płóciennych i drewnianych kramów, dziesiątki kostiumów i dekoracji, 20 konnych zaprzęgów i tłumy na ulicach wiwatujące na powitanie sitarzy wracających z dalekiej podróży - to „Radosne”, wielkie widowisko plenerowe, które w Polsce można zobaczyć tylko w Biłgoraju.

Wiele historycznych źródeł wskazuje na to, że pojawienie się sitarstwa w Biłgoraju możemy odnieść do początków XVII wieku. Według miejscowego podania ludność nauczyła się go od przybyłych z Węgier Cyganów. Były to sita wykonywane z podziurkowanej skóry, rozpiętej na drewnianej obręczy.

W XIX wieku, co podkreślają odwiedzający nasze miasto, prawie cała dorosła ludność Biłgoraja utrzymywała się z sitarstwa. W rodzinach sitarskich istniał podział pracy: kobiety zajmowały się tkaniem płócienek, a mężczyźni ich oprawianiem i handlem. Głównym odbiorcą sit były tereny Rosji carskiej i kraje bałkańskie. Ukształtował się charakterystyczny dla tego miasta zwyczaj związany z pożegnaniem i powitaniem handlujących sitami. Rodziny i przyjaciele wyjeżdżających odprowadzali pod figurę św. Jana Nepomucena, przedtem organizując w ich domach przyjęcia, na których częstowano wódką i arakiem. W tym samym miejscu żony i krewni czekali na nich, kiedy wracali z dalekiej podróży.

Do współczesnych czasów na szczęście dotrwały dwa punkty na mapie miasta: figura św. Jana Nepomucena na trakcie zamojskim (miejsce pożegnań i powitań handlujących sitami) i Zagroda Sitarzka. To one stały się wystarczającym impulsem, żeby podjąć próbę odtwarzania tego zwyczaju.

- Biłgoraj, jaki pamiętam z dzieciństwa, to było zupełnie inne miasto. Miasto domów z ogródkami przy głównej ulicy. Zastąpiły je bloki z wielkiej płyty. Nie ma tego, co było piękne. W latach 70. znikła niepowtarzalna uroda tego miasta. Kiedy wróciłem do Biłgoraja, żał mi się zrobiło, że to wszystko odeszło w niepamięć. Ale zastałem ludzi, którzy byli tacy sami jak 20 lat wcześniej. Pomyślałem sobie - cała nadzieja w tym, że jakieś tradycje tego miasta pozostały w nich. A skoro tak, to może uda się namówić jeszcze kilku przyjaciół z mojego pokolenia, żeby zrobić coś, co utrwaliłoby w wyobraźni młodych miasto, które kiedyś było naprawdę interesujące - mówi Stefan Szmidt, inicjator imprezy „Żałosne - Radosne”, Zarządca Fundacji Kresy 2000 i dyrektor Biłgorajskiego Centrum Kultury.



Rozmowa między Panem, Wójtem i Plebanem. Od lewej: burmistrz Janusz Roslan, wójt Mieczysław Borowski, starosta Stanisław Schodziński i ksiądz Józef Flis



Co też nam przywiozł?

Aby chociaż na chwilę zatrzymać tamten czas organizatorzy widowiska postanowili odtworzyć starą architekturę miasta, którego ulicami przemieszczał się niegdyś sitarski korowód.

- Wspólnie ze znajomymi i przyjaciółmi, plastykami i architektami, postanowiliśmy narysować kilkadziesiąt wielkich płócien, które są graficzną wizją tych obiektów, stojących na trasie korowodu sitarzy. Na rozpięte płótna nanieśliśmy dawne budynki. Ich rysunki powstawały na podstawie prywatnych zdjęć. Opieraaliśmy się też na opowieściach tych, którzy pamiętali nawet takie detale, jak np. klamki od drzwi - tłumaczy Stefan Szmidt.

Frekwencja, jaka towarzyszy kolejnym edycjom imprezy Żałosne - Radosne wskazuje na to, że był to strzał w dziesiątkę. Przedsięwzięcie przygotowywane jest przez wiele tygodni. Nie sposób zliczyć i wymienić wszystkich ludzi zaangażowanych w tę imprezę. Pracują nad nią liczne instytucje, grupy teatralne i zespoły artystyczne działające w naszym mieście. Pomagają władze miasta, powiatu, prywatne instytucje i wielu innych ludzi.

- Jako pokolenie dorosłe, musimy starać się o to, aby młodzież wiedziała, co się działo za czasów naszych przodków i żeby była z tego dumna. Pokazanie jej tego w przemyślanej formie, w dobrej oprawie artystycznej - to jest to, na co młodzież czeka. To, co jest naszą odrębnością kulturową i naszą specyfiką. To są te ciepłe, serdeczne pożegnania i powitania sitarzy „żałosne - radosne” - twierdzi pani Krystyna.

Wydaje się, że młodzi zrozumieli to przesłanie.

- Tradycje należy pielęgnować, bo inaczej zagubimy gdzieś naszą tożsamość. W kontekście globalizacji istnieje ryzyko, że staniemy się w pewnym momencie bezosobową plazmą i za jakiś czas będziemy zadawać sobie pytanie: „Kim jesteśmy?” - twierdzi Piotr, uczestnik widowiska, student z Krakowa.

„Zaszczyt jego wieloraki, sławne w sita i przetaki” - pisał o naszym mieście w XVIII w. Ignacy Krasicki. Dzisiaj, niestety, jeśli już czymś Biłgoraj sławny, to raczej przepychankami na szczeblach władzy, a dziennikarze w ogólnopolskich gazetach wysmiewają naszą ksenofobię i zaściankowość. Może dzięki takiej imprezie, jak „Radosne” spojrzą na nas inaczej i przekonają się, że Biłgoraj ma do zaoferowania coś więcej, niż meble Black Red White i wino z firmy AMBRA.



Powitać z fasonem

Relacje z przedsięwzięcia często goszczą na antenie TVP i Polskiego Radia, piszą o nim gazety. 11 września na Zamku w Lublinie wręczono burmistrzowi Januszowi Rosłanowi wyróżnienie za „Żalósne-Radosne” dla Biłgorajskiego Centrum Kultury i Fundacji „Kresy 2000”. Na to oryginalne plenerowe widowisko przyjeżdżają goście z całego kraju. Czy trzeba nam lepszej promocji?

- Pamięć o tradycji, o obiektach historycznych to jest majątek, taki największy majątek „emocjonalny”, jakim dysponuje miasto. Kolejne edycje „Radosnego - Żalósnego” są próbą przypominania młodemu pokoleniu: „Patrzcie, takie dawniej było miasto, może kiedyś jeszcze ktoś się nim zachwyci?” - zastanawia się Stefan Szmidt.

Na marginesie: te pozornie idealistyczne marzenia wskrzeszenia tego dawnego miasta, mają szansę zmaterializowania w postaci projektu: „Miasieczko Sitarzy”, zainicjowanego przez Fundację Obywatelska Przedsiębiorczość na rzecz Integracji, Rozwoju Gospodarczego, Kultury, Turystyki i Sportu, oraz Zachowania Tradycji Regionów Kresowych - Biłgoraj XXI.



Patrzcie! Jadą nasi!



foto. Janusz Ogiński



Za szczęśliwy powrót do domu

Wykonawcy:

Teatr Poezji i Piosenki, Chór Męski „ECHO”, Zespoły Śpiewacze i Obrzędowe z gminy i regionu biłgorajskiego, Zespół Tańca Ludowego „Tanew”, Kapela Podwórkowa, Wygibusy, Biłgorajska Orkiestra Dęta, Zespół Cygański „Roman Ciercheń” z Opola Lub., Cyrkowcy i batiary ze Lwowa oraz kupcy, rzemieślnicy - ginące zawody, wolontariusze.

Partnerzy:

Urząd Miasta Biłgoraj, Starostwo Powiatowe, Urząd Gminy Biłgoraj.

Współpraca realizacyjna:

Stowarzyszenie „Teatr i Muzyka”, Młodzieżowy Dom Kultury, Towarzystwo Przyjaciół Chóru „Echo”, Cech Rzemiosł Różnych, Nadleśnictwo Biłgoraj, Zespół Szkół Leśnych, Zespół Szkół Zawodowych Nr 1, Agencja Ochrony „Bako”, Zarząd Dróg Powiatowych, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Komenda Powiatowa Policji, Ochotnicze Straże Pożarne z gminy Biłgoraj, Tadeusz Pisarczyk - Agencja Artystyczna „ADA”, Drukarnia „Helvetica”, Mieczysław Mazur - „Sitarstwo”, Ryszard Sass - Zakład Remontowo - Budowlany, licea i technika biłgorajskie oraz wolontariusze.

Wsparcie finansowe:

Burmistrz miasta Biłgoraj, Urząd Marszałkowski w Lublinie, Starostwo Powiatowe w Biłgoraju, Bank BPH oddział w Biłgoraju, Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

WIDZIAŁA NAS POLSKA

19 lipca Lato z Jedyneką zawitało w nasze strony. Byliśmy jednym z 40 miast, które gościły latem na antenie Telewizji Polskiej w celu wypromowania swoich walorów turystycznych i nie tylko...

- Przygotowania do programu trwały kilka dni. Jeździliśmy po okolicach i zbieraliśmy dokumentację (informacje o mieście i okolicy, czyli jak można słowo przełożyć na język obrazu telewizyjnego przyp. red.), robiliśmy zdjęcia, rozmawialiśmy z ludźmi, szukaliśmy tematów - mówił Marcin Zimoch.

Program powstał we współpracy z Urzędem Miasta. Miesiąc wcześniej burmistrz Janusz Rosłan wspólnie z powołanym na tę okoliczność zespołem (przedstawicielami różnych środowisk) zastanawiał się czym można się pochwalić, na co zwrócić uwagę, co zaprezentować w przyszłości? O ofercie kulturalnej składanej przez Fundację "Kresy 2000" od 8 lat biłgorajanom mówił - Stefan Szmidt.

- Na początku myśleliśmy, że nie będzie czym dziennikarzy zainteresować, a po kilkunastu minutach rozmowy okazało się, że trzeba skreślać nasze propozycje, bo jest ich za dużo.

Odbyła się prawdziwa *burza mózgów*: - Skąd nadawać program? Jedni byli za placem przed Urzędem Miasta, inni przy BCK. Wreszcie: - O czym opowiadać? Czy mamy czym zainteresować kogoś, kto mieszka na drugim końcu Polski? - Powiedział Janusz Rosłan.

Maryla Olejko była za jak najszerzą prezentacją folkloru i kultury, Andrzej Czarowski za pokazaniem walorów turystycznych i ciekawostek związanych z literaturą, Jerzy Waszkiewicz proponował prezentację muzealną bitwy pod Osuchami, wszak historia turystę powinna zainteresować.



Anna Pawłowska i Marcin Zimoch w swoim scenariuszu programu telewizyjnego napisali: "W naszym programie będzie między innymi o: urokach Biłgoraja, znaczeniu sitarstwa dla historycznego rozwoju miasta, o rozwoju gospodarczym regionu, XVII Spotkaniach z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską, o popularności i karate, koniu rasy biłgorajskiej, Biłgorajskim Klubie Sportowym "Znicz", torze gokartowym, ekologicznej elektrociepłowni oraz wsi Nadrzeczce jako jednym z najcieplejszych regionów Polski".

To z Nadrzeczca zabrzmiało: -Uwaga! Zaczynamy! Była 6.30. Dzień zapowiadał się pochmurny. W godzinach popołudniowych ekipa przeniosła się do Zagrody Sitarskiej.

Cały czas towarzyszyli jej nasi obserwatorzy ciekawi jak wygląda praca na planie zdjęciowym. Między nimi prawie wszyscy pracownicy Biłgorajskiej Telewizji Kablowej.

Z zazdrością patrzyli na nowoczesne profesjonalne kamery, niezawodne mikrofony, wóz transmisyjny, kilkanaście osób zatrudnionych do pracy przy jednym programie i życzliwość jaka otaczała gości z Warszawy i lubelskiej telewizji.

Agnieszka Raduj

Raz na ludowo i międzynarodowo

Egzotyczne dźwięki muzyki ludowej z różnych zakątków świata rozbrzmiewały przez trzy dni (21 - 23 lipca) na letniej scenie Biłgorajskiego Centrum Kultury.

Było barwnie, ludowo i międzynarodowo. Cel czwartej edycji festiwalu „Eurofolk 2005” to promocja folkloru oraz kultury ludowej krajów Europy i tych, którzy z nami chcą się integrować. Były zespoły z Ukrainy (Perła Krymu), Serbii (Branko Markovic), Czech (Cifra), Turcji (Tutun Eksperleri Vakfi) i Meksyku (Zaacabe).

Największym zainteresowaniem biłgorajskiej publiczności cieszyli się Meksykanie. Widać było, że muzyka i taniec są ważną częścią ich społecznego życia, z pewnością nie tylko scenicznego. Widowisko muzyczno - teatralne trwało nieprzerwanie, mimo padającego deszczu. Publiczność żywiołowo reagowała na występy artystów.

Całość oglądało jedynie kilkanaście osób.



- Myślę, że z roku na rok frekwencja będzie zwiększała się. Rzadko możemy w Biłgoraju podziwiać artystów z całego świata. Społeczeństwo musi się nauczyć obcować z imprezami plenerowymi - bez alkoholu. Przecież w tym wszystkim chodzi o to, żeby bawić się tańcem i brzmieniem muzyki. Cieszę się, że festiwal jest organizowany w plenerze. Mogę tu przychodzić ze swoimi dziećmi, które bezpiecznie biegają po placu, a ja mogę cieszyć się muzyką. Szkoda tylko, że nie ma jakiegoś zaplecza gastronomicznego, bo dzieciaki szybko głodnieją - powiedziała pani Justyna, która uczestniczy niemal we wszystkich imprezach organizowanych przez BCK.

Zespoły zaproszone do Biłgoraja brały udział również w koncertach w Szczepieszynie, Krasnobrodzie i Nadrzeczcu w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego "Eurofolk Zamość 2005".

Agnieszka Raduj

■ Joanna Wyrostek

Jarosław Chojnacki - gość specjalny koncertu w BCK z okazji 25. rocznicy Solidarności.

Jesteś teleinformatykiem i pracujesz w zawodzie...

Nie, nie pracuję w zawodzie, poświęciłem się całkowicie sztuce. Jestem wolnym strzelcem.

Czyli nagrywasz płyty....

Jeżdżę na koncerty, sam organizuję różnego rodzaju widowiska artystyczne.

A skąd znalazł się u Ciebie repertuar solidarnościowy?

Wynika to chyba stąd, że ja po prostu bardzo lubiłem Kaczmarekowskiego, który chyba jednak nie był do końca zadowolony, że wpakował się w ten cały nurt solidarnościowy. Tak naprawdę on tak dużo utworów nie śpiewał w klimacie „Solidarności”. „Kiedy komponował „Mury” to nie miał jej na myśli. Po prostu ludzie potrzebowali barda.

O czym więc była piosenka „Mury”?

Tu nie chodziło chyba tylko o prawo do wolności. Jeśli czujemy się zniewoleni, odczytujemy słowa poety, tak jak chcemy je odczytać. Trudno to jednoznacznie określić.

Czyli co Ciebie zafascynowało u Kaczmarekowskiego?

Przed wszystkim bogactwo tekstów, tego, co on przeżywał.

Jego teksty były przecież bardziej społeczne niż polityczne. Dzisiaj nie miałby szans ze swoją twórczością.

Ja się wychowałem na Stachurze i Kaczmarekim. To się działa we mnie. Byłem wychowywany w nienawiści do komuny i wiedziałem, że to jest złe, wiedziałem o Katyńiu chociaż tak naprawdę nie miałem pojęcia, o co w tym wszystkim chodzi. Moi rodzice chodzili na wiece Solidarności, mieli cały plik tygodników „Solidarność”, które mama spaliła w stanie wojennym. Chciała mnie uchronić przed internowaniem, czy innymi prześladowaniami i nie pozwalała mi np. pójść na film „Człowiek z żelaza”.

Czego będzie więc dotyczył Twój dzisiejszy repertuar?

Będę jakby elementem historii Solidarności. Był czas walki o wolność polityczną, społeczną itd., ale zaczęliśmy walczyć o tę wolność w złym kierunku. Poczuliśmy się wolni, ale czy jesteśmy wolni naprawdę? Nie jesteśmy. Wystarczy wyjść na ulicę i spojrzeć, jak żyjemy.

Człowiek stał się więc niewolnikiem konsumpcji?

Ja tak to odbieram.



***Jarosław Jar Chojnacki należy do najwybitniejszych interpretatorów piosenki poetyckiej i literackiej w kraju. Pod koniec września będzie śpiewał w Biłgorajskim Centrum Kultury podczas XVII Biłgorajskich Spotkań z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską.

Program XVII Spotkań z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską

23. 09. 2005r. (Piątek) - godz. 20.00

- KONCERT INAUGURACYJNY czyli:

- Gospodarze - Teatr Poezji i Piosenki
- Ubiegłoroczni Laueraci:
 - Mariusz Marcin Dekiel - Kielce

• KONCERT KONKURSOWY

- Przyjaciele Spotkań
 - Jarosław Chojnacki - Szczytno



24. 09. 2005r. (sobota) - godz. 20.00

- KONCERT FINAŁOWY czyli:

- Anna Chodakowska - *Msza wędrującego*
- Przyjaciele Spotkań
 - Beata Osytek - Warszawa
 - Mariusz Oziu-Orzechowski
 - Hajnówka
 - Agata Ślęzyk i Tomasz Kmiecik
 - Kraków
 - Carl Majneri, Christop Michalke, Jurgen Mitterlehner - Austria
- Laureaci XVII Spotkań

Wszelkich dodatkowych informacji o Spotkaniach udzieli Maryla Olejko - tel. (084) 686 04 15, 0 607 084 916

BISZCZA WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Gmina Biszcza znalazła się wśród najlepszych gmin wiejskich w Polsce. W rankingu przeprowadzonym przez dziennik „Rzeczpospolita” znalazła się na 17 miejscu.

Według *Rzeczpospolitej* wyróżniono te samorządy, które podnoszą jakość życia swoich mieszkańców i gwarantują im zaplecze finansowe.

By wyłonić najlepsze przeanalizowano kilkaset sprawozdań finansowych miast, wsi i gmin z całej Polski.

Ranking rozpisano w trzech kategoriach: najlepsze miasto, najlepsza wieś i najlepsza gmina wiejska.

Rekreacja i wypoczynek to zdecydowanie największe inwestycyjne atuty gminy Biszcza. Tereny nad Tanwią to specyficzny mikroklimat oraz wody mineralne bogate w jod i magnez, a to z kolei jest szansą na dalszy rozwój samorządu - mówi wójt gminy Genowefa Tokarska.

W poprzednich latach pojawiły się plany budowy sanatorium w Wólce Biskiej, które miałyby leczyć choroby układu krążenia.

- Niestety, w czasach, gdy większość uzdrowisk w Polsce ma problemy finansowe jest to trudne do zrealizowania, ale nie poddajemy się, teraz rozpoczynamy inną dużą inwestycję - zapewnia pani wójt.

Mieszkańcy gminy i jej władze zamierzają podnieść walory turystyczne. W przyszłym roku rozpocznie się budowa zbiornika wodnego o pow. 82 ha z 10 hektarową wyspą.

- Będzie to zbiornik oparty na naturalnym brzegu Tanwi z 3 km plażą. Zakupiliśmy już grunty pod budowę o pow. około 142 ha. Ponieważ środki finansowe na taki obiekt trudno pozyskać z zewnątrz (związane jest to z dużą ilością wnioskodawców) musimy inwestycję realizować etapami. Zaczynamy od przyszłego roku - zapewnia Tokarska.

Sukces zawsze ma wielu ojców, ale w tym przypadku na pierwszy plan wysunęła się jego matka - pani wójt Genowefa Tokarska, od 15 lat nieprzerwanie rządzi w gminie Biszcza. Jej sposób na sukces jest prosty:

- Pracowitość mieszkańców i pracowników gminy, stabilna i sprawdzona załoga, radni działający konsekwentnie i bezkonkurencyjnie oraz zgoda wśród działaczy, to wg niej klucz do sukcesu.

W 2004 roku gmina zainwestowała 2mln. 300 tys. zł., z czego tylko 787 tys. wyłożono z kasy samorządu - reszta to dotacje z zewnątrz.

Gmina Biszcza leży na skraju województwa lubelskiego, w południowo-zachodniej części powiatu biłgorajskiego. W jej skład wchodzi 8 wsi.

Agnieszka Raduj

Pamięć godziny „W”

*1 sierpnia o 17.00 w naszym mieście za-
wyły syreny.*

*Na ulicach wakacyjny gwar. Jedni space-
rują, inni gdzieś pędzą. Kościuszki zablo-
kowana przez drogówkę. Kierowcy ner-
wowo wykonują manewry pomiędzy sto-
jącymi autami. Na ulicy 3-go maja tłocz-
no... Najstarsi przechodnie kierują się
w stronę Parku Solidarności.*

W pamiętnej godzinie „W” pod pom-
nikiem AK władze miasta, przed-
stawiciele organizacji kombatanckich,
zakładów pracy, delegacje stowarzyszeń
i szkół uczcili pamięć poległych w Pow-
staniu Warszawskim.

Planowe działania Niemców doprowa-
dziły do zniszczenia ok. 70% Warszawy.

Cel powstania nie został osiągnięty.

Armia Krajowa podjęła decyzję o podję-
ciu walki w mieście, w celu opanowania
go przed wkroczeniem Armii Czerwonej.

- Sześćdziesiąt jeden lat temu Polska po-
legła w nierównej walce, broniąc się
przed agresją dwóch totalitarnych sąsia-
dów (...). Ale państwo polskie nie przes-
tało istnieć, nadal miało swoje legalne
władze na uchodźctwie. AK okazała się
największą strukturą podziemną w Euro-
pie. Prawie pół wieku czekaliśmy na od-
zyskanie niepodległości, przez wszystkie
te lata pamiętaliśmy o przesłaniu Powsta-
nia Warszawskiego, o konieczności jego
ofiary.

Dziś potwierdza się, że tragedia, deter-
minacja i ofiara powstańczej Warszawy
nie poszły na marne, ale zbudowały
podwaliny III Rzeczypospolitej. Dzisiej-
szy hołd powstańczej Warszawie staje się
hołdem składanym ludzkiej godności
i najcenniejszym wartościom obywatel-
skim. To dzięki nim istnieje wolność-
mówił Stanisław Mazur ps. „Wrzos”, po-
rucznik Armii Krajowej.

Dzień wybuchu powstania to stałe
wpisał się w świadomość Polaków jako
kolejny akt buntu przeciwko tym, którzy
w stosunku do nas uzurpują sobie prawa.
Dlatego podtrzymywanie tradycji i pa-
mięć tamtych czasów jest niezbędna
w budowaniu demokratycznego państwa.
Ofiara jaką poniósł naród polski nie po-
szła na marne.

Pomimo, że od kilkudziesięciu lat histo-
rycy prowadzą spory nad sensem powsta-
nia, nikt nie podważa jego moralnego wy-
miaru. 1 sierpnia wszyscy Polacy są
warszawiakami - tak na uroczystościach
w Warszawie mówił były premier Jerzy
Buzek do zebranych przed pomnikiem
“Mokotów Walczy 1944” w parku Orlicz-
Dreszera.

Agnieszka Raduj

Rocznica Sierpnia 80` - czy tylko radosna

- Kiedyś należałam do Solidarności i ten sentyment do niej został. Ale Solidarność nie jest na pewno taka sama, jak kiedyś. W Biłgoraju to w ogóle nie wiem jaka ona jest, bardzo mało się o niej słyszy - mówiła pani Krystyna w drodze na koncert z okazji 25. rocznicy powstania Solidarności.

- Ten dzień to powinno być święto narodowe, wtedy ma swój początek polska droga do wolności, 25 lat temu u nas ruszyła lawina antykomunizmu w Europie mówił naukowiec, który akurat przejeżdżał przez Biłgoraj i wstąpił na koncert.

W ostatnim dniu sierpnia w naszym
mieście, podobnie jak w całym kraju,
świętowano 25. rocznicę podpisania po-
rozumień sierpniowych w Gdańsku, co
dało początek legalnej działalności
Niezależnego Samorządnego Związku
Zawodowego „Solidarność” - pier-
wszych niezależnych związków zawo-
dowych w historii komunizmu w Euro-
pie.

Z tej okazji odbyła się uroczysta sesja
Rady Miasta. Członek Komitetu Honor-
owego Obchodów 25. Rocznicy Powstania
Solidarności Stanisław Schodziński po-
wiedział, że „bez pokojowo zakoń-
czonego protestu na Lubelszczyźnie,
w kraju nie doszłoby do sierpniowego
przełomu na Wybrzeżu. Tym samym ma-
my prawo mówić o wkładzie lubelskiego
lipca w zapoczątkowanie jednej z najpi-
ekniejszych kart w dziejach Polski - po-
wstanie Niezależnego Samorządowego
Związku Zawodowego Solidarność”.

Marian Jagusiewicz, jeden z pierwszych
działaczy Solidarności w Biłgoraju, pod-
kreślił, że „na ten sukces złożyły się mil-
iony członków na terenie kraju i tysiące
działających na terenie powiatu biłgo-
rajskiego. Niektóre osoby zostały zapom-
niane, jak pani Maria Kutryn, czy Marian
Sołtys. Było wielu innych, jak np. Janusz
Różycki, pierwszy przewodniczący
NSZZ Solidarność w Biłgoraju. Trzeba
pamiętać o tych wszystkich ludziach, któ-
rzy przecież żyją wśród nas.*

Tego samego dnia po południu w koś-
ciele pw. Św. Jerzego odprawiono mszę
św., a po nabożeństwie dawni działacze,
przedstawiciele władz samorządowych,
partii politycznych i kombatancki złożyli
kwiaty pod tablicą księdza Jerzego Popie-
łuszki na ścianie kościoła oraz w Parku
Solidarności.

Wieczorem w Biłgorajskim Centrum
Kultury odbył się spektakl multime-
dialny - wspomnienie odległych, zwłasz-
cza młodemu pokoleniu, czasów - z nutą
muzycznej refleksji w wykonaniu Jaros-
ława Chojnackiego. To było wzruszające
przeżycie. Chojnacki należy do najwy-
bitniejszych interpretatorów piosenki po-
etyckiej i literackiej w kraju - powiedziała
studentka z Lublina. Całość była tak
skomponowana, że miało się wrażenie
uczestniczenia w czymś co jest poza cza-
sem, a przecież działo się niedawno. Ste-
fan Szmidt wykreował na scenie postać
obywatela PRL-u, który czytając ów-
czesne gazety pełne frazesów i partyjnej
nowomowy niewiele rozumiał, więc szu-
kał w radiu „Wolna Europa” wiadomości,
co się naprawdę w Polsce działo. Obrazu
dopełniały archiwalne nagrania przemó-
wień Gomułki i Gierka. Nietrudno było
zrozumieć, że wówczas społeczeństwo
dzieliło się na *my i oni*. Usłyszeliśmy jak
różny był język komunizmu od języka
Jana Pawła II, propagandy od języka
prasy drugiego obiegu...

- Boją się starych dlatego, że pamiętają
(...) boją się stacji radiowych, kościołów,
księży i zakonnic, nauki i oświaty, zagra-
nicznych gazet, wycofania wojsk radzie-
ckich, prawdy o demokracji, dzisiejszego
wieczoru i jutrzejszego poranka, boją się
solidarności jak diabeł święconej wody. -
To czemu Wy baliście się ich? - pytał
tegoroczny maturzysta (obecnie student
Akademii Teatralnej w Warszawie) Ro-
bert Kuraś, który grał siebie, czyli mło-
dego człowieka nie pojmującego tamtych
absurdalnych czasów.

Jarosław Chojnacki odpowiadał lirycz-
nym tekstem pieśni: - Czym jest wolność,
jeśli nie poznaniem siebie w świecie lep-
szym i piękniejszym, czym jest prawda
jeśli nie spotkaniem słońca słowa w no-
cach naszych wierszy?

Stefan Szmidt, po gorących brawach za to wyjątkowe widowisko otrzymał przywiezioną prosto z gdańskich uroczystości 25. lecia Solidarności białoczerwoną kartkę pocztową z nadrukiem „kto tu wpuścił dziennikarzy?”.

- Dziennikarze w 81r. mieli zabronione informowanie o tym, co działo się wśród strajkujących robotników, o co im chodziło. Ci, którzy to robili, byli wyrzucani z pracy i nie mogli wrócić do końca panowania komunizmu, czyli do 89r. Byłam wtedy studentką i wzięłam tam, gdzie diabeł nie wejdzie, fragmenty tych nagrań były w tym spektaklu - mówiła Czesława Borowik, twórca Studia Historii Mówionej Polskiego Radia Lublin, które zajmuje się gromadzeniem relacji świadków historii, uczestników wydarzeń.

- Czy dzisiejsza rocznica, to dla pana ważny moment? - zapytaliśmy pana Jerzego, który wybrał się z wnuczką na wieczorny koncert do BCK-u.

- To już jest bez znaczenia, to już było. Mam najniższą rentę, nie mam na lekarstwa, na książki dla wnuczki. Żyję z pożyczek. A 20 lat temu nie pożyczalem, miałem na tyle, ile potrzebowałem stwierdził pan Jan z Biłgoraja, były pracownik zakładu „Mewa”.

Pani Krystyna przyszła na akademię, bo jej mąż należał do Solidarności i bardzo to wszystko przeżywał. - Ja nie należałam, ponieważ zajmowałam takie stanowisko (byłam pracownikiem socjalnym), że uważałam, iż nie powinnam należeć do żadnego ugrupowania ze względów etycznych - opowiadała.

- Dzisiejszy dzień jest bardzo ważny. To jest rocznica podpisania porozumień sierpniowych. Wolność rodziła się długo, bo od 56 roku: wypadki w Poznaniu, potem 70 rok - Stocznia Gdańska, potem 80 rok - Świdnik, Lublin, Gdańsk, Szczecin. My, którzy mamy siwe włosy pamiętamy, jak było....kartki na żywność, w sklepach ocet i musztarda. Dziś jest zupełnie inaczej, choć wielu ludzi jest niezadowolonych z powodu braku pracy, pieniędzy....nie wolno się załamywać...trzeba walczyć o jutro.

W tamtych czasach pracowałem jako dyrektor w biłgorajskim PKS, więc znajdowałem się jakby po tej drugiej stronie, ale całym sercem byłem za tym, żeby było lepiej wszystkim pracownikom - mówił zastępca burmistrza Ryszard Korniak.

Czy naprawdę coś się zmieniło, czy w pełni korzystamy dziś z tego, o co walczyła Solidarność? - pyta redakcja.

Radny Czesław Sokal nie wierzył w zmiany i twierdził, że miał rację. Według niego jest gorzej. Trudniej żyć.

- Ja jestem zdania, że się zmieniło na lepsze. Byłem wtedy pracownikiem jednego z lubelskich zakładów. Nie było tak lekko. Za zarobione pieniądze nie można było nic kupić. Nasza stopa życiowa była o wiele niższa. Żyjemy w czasach nieporównywalnych do minionych i wbrew pozorom korzystamy dziś z tego, o co wtedy walczyliśmy - mówił z kolei Bogdan Kowalik, obecnie sekretarz Urzędu Miasta.

W Biłgoraju we wszystkich wydarzeniach poświęconych rocznicy Solidarności brali udział raczej ludzie starsi, naoczni świadkowie tamtych zdarzeń. Młodzież korzystała z ostatniego dnia wakacji.

**Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że Janusz Różycki zmarł 31 sierpnia br. Pochowano Go w rodzinnym Tarnowie.*

Lista osób uhonorowanych na sierpniowej sesji Rady Miasta specjalnymi wyróżnieniami z okazji 25. rocznicy Solidarności

Halina Prochowska
Antonina Łobejko
Izabella Buczek
Anna Hawryluk
Stanisław Schodziński
Marian Jagusiewicz
Stanisław Dzido
Czesław Świca
Zbigniew Borowy
Tomasz Książek
Tadeusz Ferens
Józef Chimczuk
Stanisław Gliwa
Tadeusz Buczek
Michał Kutyla
Stanisław Gleń
Kazimierz Sobieski
Andrzej Łęcki
Stefan Oleszczak
Zbigniew Ryba
Zbigniew Kita

Śp.

Janusz Różycki

Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, odszedł do Pana dnia 31 sierpnia 2005 r. Nasz Brał, Kolega i Przyjaciół, założyciel NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w Biłgoraju.

Przewodniczący MKR Wychowawca młodzieży i Katecheta, pracownik Samorządowy i Kuratorium Oświaty, Wojewoda Zamojski, Wicekanclerz Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu.

PRZYJACIELE
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
REJONOWY KOMITET OBYWATELSKI
ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ W BIŁGORAJU

Filmowy Zwierzyniec

Letnia Akademia Filmowa w Zwierzynku przyciąga coraz więcej koneserów sztuki filmowej. Przez 10 sierpniowych dni zaobserwować można było jak działa magia kina. Od sześciu lat w urokliwym, Zwierzynku robi się tłoczniej i z roku na rok drożej.

Od sześciu lat do małego Zwierzynka na Roztoczu w sierpniu, z wielkimi plecakami ściągają najwierniejsi fani kina - nierzadko trudnego, niekomercyjnego, takiego, który nie dociera do większej grupy odbiorców.

Idea festiwalu była taka, że integrujemy wokół sprawy władze, mieszkańców i młodzież. Z niej właśnie jesteśmy najbardziej zadowoleni. Nie zawiedli nas jeszcze nigdy... goście zresztą też nie. Zainteresowanie naszym przedsięwzięciem rośnie z roku na rok. Staramy się, by sprostać wymaganiom kinomanów. Na początku, czyli podczas pierwszej edycji pokazywanych było około 60 filmów, dziś jest ich 4 razy więcej - z satysfakcją stwierdza Maciej Gil - organizator imprezy.

Wraz ze wzrostem popularności festiwalu rosną ceny.

- Jesteśmy mieszkankami Zwierzynka, jak mamy wolny czas to tutaj przychodzimy. Uważamy, że bilety są stanowczo za drogie. Z komentarzy moich znajomych wiem, że dla tych spoza Zwierzynka też jest zdecydowanie za drogo. Podrożało również jedzenie, noclegi... ceny są porównywalne do tych nad morzem, czy w górach.

- Bilety podrożały, bo jest inflacja. I tak są tańsze niż na innych festiwalach np. w Kazimierzu. Ale są również karnety 3 dniowe po 50 zł, za co można obejrzeć 15 filmów. To chyba nie jest drogo - tłumaczy się Maciej.

Przez dziesięć dni na pięciu ekranach pokazanych zostało 250 filmów, w tym 120 pełnometrażowych. Wiele z nich prezentowano w naszym kraju po raz pierwszy, niektóre sprowadzono na ten właśnie festiwal.

W tym roku obok siebie pojawiały się pierwsze, jeszcze nieme filmy mistrzów kina i najnowsze propozycje z dystrybucyjnych katalogów. Nie zawiedli specjalni festiwalowi goście, m.in. Dusan Hanák, Andrzej Barański, Aleksandr Chwan czy Feliks Falk. Nie lada wyzwaniem było stworzenie sobie własnego kalendarza projekcji, bo wszystkiego nie sposób było obejrzeć. Zwierzyniecka publiczność chętnie wybierała nowości. Hitem okazał się pierwszy dopuszczony do oficjalnej dystrybucji film pornograficzny "Głęboko w gardle".

Rosną wymagania odbiorców, co do organizacji imprezy jak i oferty filmowej.

- Projekcje browarowe są fajne tylko trochę twardo na tych ławeczkach. A co do filmów... liczyłam na bardziej znane np. oskarowie produkcji - mówi Magdalena.

Wszystkim trudno dogodzić, ale większość raczej wyjeżdżała zadowolona. Panował klimat twórczego przeżywania sztuki filmowej, intelektualnych dyskusji.

250 filmów, z czego 120 to produkcje pełnometrażowe, tyle w ciągu dziesięciu dni można było obejrzeć filmów z Zwierzynku. Wiele z nich zaprezentowano w Polsce po raz pierwszy.

Organizatorzy festiwalu w Zwierzynku wielokrotnie podkreślali, że nie mają zamiaru, by konkurować z festiwalami w Kazimierzu Dolnym, czy Cieszynie... tutaj jest nasz wyjątkowy klimat i charakter - mówił Piotr Kotowski.

Organizatorzy już myślą o przyszłorocznym festiwalu VII z kolei i na pewno szczęśliwym, tym bardziej że w 2006 roku przypada 200 - lecie zwierzynieckiego browaru. Będzie się działo!

Agnieszka Raduj

W tym roku również w sierpniu Janów Lubelski (Urząd Miasta - Referat ds. Promocji i Rozwoju Miasta) zorganizował interesującą imprezę dla kinomanów - Festiwal Artystów Filmu i Telewizji FART. Mieszkańcy naszego miasta, którzy w nim uczestniczyli są zachwyceni pomysłem i chęć władz Janowa.

A w Biłgoraju? Czekamy na Państwa opinie, czy taka impreza miałaby przyszłość i cieszyła się powodzeniem w naszym mieście?



Maciej Gil - jeden z organizatorów imprezy



300 LAT FRAMPOLA

Takiej imprezy dawno nie było w naszym powiecie. Zaproszeni goście, kilka tysięcy mieszkańców z okolicznych miejscowości, wielki festyn i pokazy lotnicze - to tylko kilka atrakcji jakimi, Frampol zabawiał swoich gości.

Do Frampola przyjechał ks. Biskup Jan Śrutwa, który odprawił mszę świętą oraz poświęcił pomniki: Niepodległości i Papieża Jana Pawła II.

W miejscowym gimnazjum odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, na której opowiadano o historii Frampola. Odczytu dokonał prof. Stefan Warchoń. Na tym spotkaniu przyznano również odznaczenia srebrne i brązowe krzyże zasługi zasłużonym mieszkańcom miasta.

Goście oglądali również najpiękniejsze prace plastyczne i literackie rodowitych frampolan. Wśród nich znalazły się obrazy Ewy Rzeźnik - malarki, która na stałe mieszka i pracuje w Paryżu oraz wydawnictwa dotyczące Frampola pani Zofii Gołąb. Zaprezentowano także zbiory członków Towarzystwa Przyjaciół Frampola, dotyczących przeszłości miasteczka.

Dużą popularnością cieszyła się projekcja filmu o mieście i gminie Frampol.

Od godziny 14 nad pobliskim zalewem rozpoczęły się huczne obchody 300 - lecia. Wielki festyn, występy grup tanecznych i śpiewaczych z całego regionu, pokazy walk rycerskich i akrobacji lotniczych to tylko część bogatego programu, jaki można było tam zobaczyć. Na koniec imprezy dla wszystkich zaśpiewał Gabriel Fleszar.

Mieszkańcy miasta byli zadowoleni i nie kryli swoich emocji:

- Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek w naszym miasteczku działy się takie rzeczy - cieszę się, że mogę w nich uczestniczyć razem z moimi dziećmi i wnukami - mówiła pani Stanisława.

Marzeniem burmistrza Tadeusza Niedźwieckiego jest, aby frampolanie byli dumni ze swojego miasta. Po takich uroczystościach i wrażeniach, jakich dostarczyły władze miasta swoim mieszkańcom mogą być pewni, że tak też się stanie.

Agnieszka Raduj



W drodze do Sejmu

Kampania wyborcza w Biłgoraju zaczęła się dosyć wcześnie, bo spotkaniem 12 lipca 2005 z przedstawicielem Platformy Obywatelskiej Januszem Palikotem - biłgorajanie, biznesmenem i filozofem, który wielokrotnie wspierał i finansował projekty społeczne, przedsięwzięcia związane z kulturą w Biłgoraju.

Na spotkaniu Palikot mówił między innymi o Lubelszczyźnie jako najbardziej niebezpiecznym regionie w Unii Europejskiej, i o tym w jaki sposób chciałby pomóc.

- Chcę być politykiem regionalnym, nie jestem zainteresowany stanowiskami centralnymi. Potrzebne są zmiany i plan rozwoju regionu z konkretnymi projektami - mówił na spotkaniu Palikot.

Deklarował również, że jako przedstawiciel Lubelszczyzny w sejmie chciałby realizować pomysły, które będą mogły pobudzić rozwój rolnictwa i oświaty w naszym regionie.

Jak sam twierdzi, do polityki przystępuje z pozycji człowieka, który nie potrzebuje dorabiać na diecie poselskiej.

- Nie muszę żyć z polityki. Nikt nie jest w stanie mnie skorumpować, bo co miałby mi zaferować - mówił.

Na potwierdzenie swoich słów na stronie internetowej pojawiły się kolejno oświadczenia dotyczące majątku oraz rezygnacji z pełnionych funkcji z zarządów firm w których zasiada, m.in. "POLMOS Investment", Pracodawców Branży Alkoholowej oraz z zarządu Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Spożywczego. Oświadczył także, że jeśli wygra zrezygnuje z immunitetu poselskiego.

Janusz Palikot ma 41 lat, urodził się w Biłgoraju. W szkole średniej (biłgorajskim liceum ogólnokształcącym) za domaganie się prawdy o Katyniu został zawieszony w prawach ucznia. Po strajku kolegów w jego obronie, powrócił do nauki. Wyrzucony ze szkoły po wprowadzeniu stanu wojennego, nie mógł kontynuować nauki w szkołach województwa lubelskiego. Przeniósł się do Warszawy,

gdzie ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Ruy Barbosa. Studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a po zniesieniu ograniczeń stanu wojennego powrócił do Warszawy i rozpoczął studia na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował w Instytucie Filozofii Polskiej Akademii Nauk. Po zmianie sytuacji społeczno-politycznej w roku 1989 podjął działalność gospodarczą. Rozpoczął od produkcji euro-palet i handlu hurtowego. W roku 1990 powstała firma Ambra, z którą związał się na długie lata. W 2001 roku nabył pakiet kontrolny Polmosu Lublin. W latach 2002 - 2004 był Prezesem zarządu firmy. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej. Współwłaściciel wydawnictwa Ozon Media. Posiada sieć księgarni i liczne nieruchomości (o tym dokładnie informuje wyborców na swojej stronie internetowej). Współpracował z dziennikiem „Rzeczpospolita”, z „Tygodnikiem Powszechnym”, publikując felietony i opinie.

Wraz z Krzysztofem Obłojem napisał książkę „Myśli o nowoczesnym biznesie”.

Agnieszka Raduj

Od redakcji:

Spotkanie z Januszem Palikotem było jedynym, na które redakcja BGS „Tanew” otrzymała oficjalne zaproszenie.

KWIATY I AWANSE

We wtorek 26 lipca w Komendzie Powiatowej Policji w Biłgoraju troje funkcjonariuszy odebrało odznaczenia a trzydziestu ośmiu nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Święto Policji pozwala na uhonorowanie najlepszych za wyróżniającą się pracę w służbach policyjnych. To również moment, w którym można pochwalić się swoimi osiągnięciami:

- Pomimo niekorzystnych zjawisk, praca w policji na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu biłgorajskiego coraz częściej przynosi pozytywne efekty. Nie odnotowaliśmy przestępstw najcięższych, jakimi są napady rabunkowe czy też zabójstwa. Również w innych kategoriach przestępstw kryminalnych możemy poszczycić się ich małą ilością, oraz wysoką wykrywalnością sprawców - chwalił swoich podopiecznych komendant Jan Blicharz.

Praca i zaangażowanie biłgorajskiej policji sprawiła, że osiągnięte wyniki w walce z przestępczością w województwie plasują biłgorajską komendę w czołówce województwa a także na czołowych pozycjach w kraju - mówił inspektor Blicharz.

W tym dniu funkcjonariusze na chwilę mogli zapomnieć o problemach zawodowych. Najlepsi odebrali krzyże zasługi i odznaki. 38 funkcjonariuszy awansowało na wyższe stopnie służbowe. W gronie wyróżnionych znalazła się tylko jedna kobieta - pani nadkomisarz Anna Krystosik, która została odznaczona Brązową Odznaką „Zasłużony Policjant” oraz awansowała na stopień podinspektora. „Brązowy Krzyż Zasługi” otrzymał podinspektor Marek Piekarski a Brązową Odznaką „Zasłużony Policjant” starszy aspirant - Wiesław Brodziak.

Tytuł funkcjonariuszy w jednym miejscu życzyliby sobie mieszkańcy codziennie na ulicach naszego miasta. Niestety, liczne patrole, to duży wydatek, jak na razie nikogo na nie stać.

Święto Policji przypadające na dzień 24 lipca zostało uchwalone przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1919.

Agnieszka Raduj





W holdzie Janowi Pawłowi II

Tablica poświęcona Janowi Pawłowi zawiśnie na frontowej ścianie Urzędu Miasta. Płaskorzeźba o wymiarach 73/102 cm będzie kosztować 7560 zł (brutto).

Propozycja złożona przez wykonawcę zatwierdzona już została przez Społeczny Komitet Budowy Płaskorzeźby Jana Pawła II.

Wszyscy, którzy zechcą wesprzeć inicjatywę mogą dokonywać wpłat na rachunek:

**Gmina Miasto Biłgoraj - Urząd Miasta Biłgoraj,
Pl. Wolności 16, 23-400 Biłgoraj,
rachunek bankowy Nr 26 1020 5385
0000 9302 0039 3595 /PKO BP SA /
z dopiskiem: „Społeczny Komitet Budowy Płaskorzeźby Jana Pawła II”**

Remonty w szkołach

354 tys. 900zł przeznaczono w tym roku z budżetu miejskiego na remonty w biłgorajskich szkołach i przedszkolach.

Intensywne prace trwały w czasie wakacji w **Miejskim Zespole Szkół**. Remont był gruntowny, bo od wymiany płytek PCV i wykładziny w salach lekcyjnych do zainstalowania dźwigu osobowego. Są też nowe lampy oświetleniowe.

Już w roku ubiegłym w MZS rozpoczęła się modernizacja boiska szkolnego. Postanowiono, że boisko do piłki ręcznej i nożnej zostanie wykonane jako trawiaste. Koszt zadania to 24 tys. zł. Najwięcej pieniędzy pochłonie instalacja dźwigu osobowego. Część funduszy na jego budowę pochodzi ze Stowarzyszenia Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Resztę wyłożył Urząd Miasta. Inwestycja pochłonie łącznie ok. 260 tys. zł.

W **SP Nr 1** wymieniono podłogi we wszystkich salach lekcyjnych, a w holu na pierwszym piętrze zostały położone płytki. Wyremontowano też salę gimnastyczną, ułożono nowy parkiet i pomalowano okna. Koszt zadania: 29 tys. Zł.

50 tys. zł przeznaczono dla **SP Nr 5** na remont stropodachu i łazienek dla chłopców.

W **Gimnazjum Nr 2** położono nową wykładzinę w salach lekcyjnych i również wyremontowano toalety dla chłopców. Na prace przeznaczono 33 tys. zł.

W **SP Nr 4** wymieniono drzwi wejściowe do sal i łazienek. Położono też nowe wykładziny. Koszt zadania: 15 tys. Zł.

Nowa ulica

Podczas sesji Rady Miasta 31 sierpnia nadano nazwę ulicy położonej w osiedlu Piaski. Ulica, która przebiega od ul. Partyzantów do ul. Różnówka Stawy będzie nosić nazwę gen. Tadeusza Piskora.

Tadeusz Ludwik Piskor podczas kampanii wrześniowej dowodził Armią "Lublin", która wraz z Armią "Kraków" walczyła w dniach 16 - 17 września o Biłgoraj. W latach 1939 - 45 znajdował się w niemieckiej niewoli. Po wojnie osiadł na emigracji.

Odnaczony Orderem Virtuti Militari V klasy, Orderem Odrodzenia Polski III i IV klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, medalem pamiątkowym „Za Wojnę Lat 1918 - 1921” i Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. Posiadał również liczne ordery i odznaczenia francuskie (Legia Honorowa 3 klasy), czechosłowackie, estońskie, fińskie, japońskie, jugosłowiańskie i rumuńskie.

■ Joanna Wyrostek

Są fundusze na kulturę

Będą dodatkowe pieniądze dla Biłgorajskiego Centrum Kultury. Na sierpniowej sesji Rady Miasta uchwalono poprawki do budżetu, w wyniku których BCK otrzyma dotację w wysokości 20 tys. zł.

Z wnioskiem o pieniądze dla BCK wystąpił radny Kazimierz Sobieski.

Pod koniec sierpnia br. w Biłgorajskim Centrum Kultury wizytę złożyła komisja rewizyjna Rady Miasta. Nie zgłosiła ona żadnych zastrzeżeń wobec całości wykonywanych tu prac remontowych. Dzięki pomocy sponsorów dyrektorowi udało się wymienić drzwi, okna, naprawiono instalację elektryczną i hydrauliczną. Pozyskano też materiały budowlane.

Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia. Pilnego remontu wymaga np. pomieszczenie pod sceną.

Radni jednogłośnie poparli propozycję Kazimierza Sobieskiego, a burmistrz Janusz Roslan nie krył z tego powodu zadowolenia: - To chyba jeden jedyny raz w tej kadencji, kiedy skarbnik może zwiększyć środki na BCK. Dzięki temu bardzo i proszę, może jeszcze jakiś wniosek ktoś złożyć - powiedział.

Radny Sobieski podkreślił, że ta pomoc dla BCK, to podziękowanie dla dyrektora Stefana Szmida za jego aktywną działalność w pozyskaniu sponsorów.

NOWOŚĆ HISZPAŃSKIE TAPETY NATRYSKOWE

- ★ Nie wymaga gładkich powierzchni ścian (gładzi)
- ★ Upiększą każde pomieszczenie
- ★ Szybkie terminy realizacji

PROMOCYJNA cena 10zł/m²

Satysfakcja gwarantowana

Mirosław Wolanin
Biłgoraj, tel. 600 964 868

■ Agnieszka Raduj

Łabędzie pióra

Biłgoraj ma swoje nagrody literackie. 24 lipca po raz pierwszy przyznano statuetki „Łabędzie Pióro” dla literatów sławiących Ziemię Biłgorajską. Koncert „Sercem i piórem” poświęcono pamięci Jana Pawła II.

Poezję Karola Wojtyły wg scenariusza teatru Enigmatic z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego recytowali Alicja Kubacka-Bazan i Sławomir Pluta. Ulubione pieśni Ojca Św. w wykonaniu chóru parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny dopełniły całości wzruszającego przedstawienia. Swoje wiersze poświęcone Janowi Pawłowi II mówili biłgorajscy poeci. Rozstrzygnięto konkurs literacko - publicystyczny „O Łabędzie Pióro”.

Nagroda została ustanowiona przez Biłgorajskie Towarzystwo Literackie. Jest ona wyrazem uznania dla wkładu twórczego autorów w upowszechnianie i promowaniu literatury i publicystyki związanej z Biłgorajem i Ziemią Biłgorajską w kraju i za granicą.

- Uczestników konkursu zgłaszają stowarzyszenia twórcze i instytucje kultury. Komisja oceniała całokształt twórczości lub jego wybitny utwór wiążący się tematycznie z Biłgorajem i ziemią biłgorajską - mówił Marek Szubiak, prezes Biłgorajskiego Towarzystwa Literackiego. *Łabędzie pióra* przyznano: prof. Jerzemu Markiewiczowi, Halinie Olszewskiej, Wiktorii Klechowej, Iwonie Startek i Romanowi Sokalowi.

Prof. Jerzy Markiewicz - biłgorajanin, z wykształcenia prawnik, od wielu lat zajmuje się historią II wojny światowej. Jest autorem wielu publikacji i książek, m.in. „Paprocie zakwitły krwią partyzantów”, „Partyzancki kraj”, a także współautorem monografii Biłgoraja pt. „Dzieje Biłgoraja”. Nagrodę otrzymał w kategorii publicystyka historyczna.

W kategorii publicystyka prasowa wyróżniono Halinę Olszewską - dziennikarkę, autorkę ponad 1000 artykułów - w większości związanych z regionem biłgorajskim.

Za utwory prozatorskie *Łabędzim Piórem* odznaczono Wiktorii Klechową - rodowitą biłgorajanekę, która w swojej twórczości przywołuje okres II wojny światowej i okupacji.

W kategorii poezja uhonorowano Iwonę Startek, za publicystykę regionalną - Romana Sokala.



- Jest to dla mnie bardzo cenna nagroda, tym bardziej, że w dyplomie uznania zaznaczono, iż jest to nagroda za całokształt pracy literackiej. Tym bardziej jest cenna, że otrzymałam ją właśnie tutaj w Biłgoraju - mówiła Halina Olszewska.

**Nie lękajcie Słów Bożych
pełnych ziaren serca
rozsypujcie choć marność
spętała wam oblicza**

**Nie to bowiem, co błyszczy i uwodzi
pozornymi omanieniami niszcząc
tajemnicę
tę, która z nieba schodząc tak laskawie
Każdemu dając nie umiera prawie**

**Jeśli więc życie chcesz zachować w sobie
niech będzie światłem, co bratu , tobie
drogę rozświetla wiodąc do bram nieba**

**Nie trzeba krzyczeć, pysze dawać wiary
miary miłości masz tyle w duszy swojej
że jej wystarczy i na pokolenia**

**Nie lękajcie słów, które do uzdrowienia
prowadzą przez świętość cudów tworzenie**

Ewa Bortzai

APEL

Starosty Biłgorajskiego

My mieszkańcy Powiatu Biłgorajskiego mamy wielkie szczęście żyć i obcować na co dzień z nieskażoną, dziewiczą przyrodą w krainie roztoczańskich wzgórz, lasów Puszczy Solskiej i doliny Tanwi. Urokliwa Ziemia Biłgorajska nieustannie zachęca turystów do aktywnego wypoczynku na łonie natury.

Wyrażając swoją troskę, apeluję tym samym o szczególną dbałość o przyrodę w obszarach chronionych, będących gwarancją dobrego stanu środowiska przyrodniczego. Masowa turystyka niesie także pewne zagrożenia o czym świadczy stan czystości szlaków turystycznych, ścieżek rowerowych i przyrodniczo-dydaktycznych, w szczególności nad wodą i w lesie.

Apeluję i zwracam uwagę wszystkim korzystającym z aktywnego wypoczynku, na konieczność przestrzegania i stosowania się do ogólnych reguł zachowań, porządku i bezpieczeństwa.

Pamiętajmy,

że zachowanie walorów przyrodniczych leży w interesie nas wszystkich, zatem chrońmy całą przyrodę dla własnego dobra.

*Starosta Biłgorajski
Stanisław Schodziński*

Emzetki, junaki i harleye

Spaliny, huk maszyn, mężczyźni w skórzanych kurtkach, w jeden z lipcowych weekendów, nadali nieco innego kolorytu naszemu miastu. Tłumy podziwiały motocyklistów, którzy kawalkadą przybyli na III Ogólnopolski Złot Motocyklowy Roztocze - Biłgoraj 2005.

Wydaje się, że nasz region nie jest atrakcyjny dla miłośników motocykli. Zły stan dróg, wąskie uliczki, duży ruch pieszych i zwierząt nie pozwalają spokojnie przemierzać roztoczańskich zakątków. A jednak... spodobało się. Piękne widoki, świeże powietrze i wiele imprez towarzyszących sprawiają, że przyzwyczajają się do nas. Przyjeżdżają całymi grupami. Z roku na rok popularność zlotu rośnie, z czego radzi są organizatorzy - biłgorajski Automobilklub i Agencja Artystyczna „ADA”. W pierwszym zlocie - w 2003 roku wzięło udział 200 motocykli, w tym roku było ich około 500. Przyjeżdżają z całej Polski, w tym roku pojawili się także motocykliści z Wielkiej Brytanii i Niemiec. Ta impreza ma już swój charakter, klimat i co najważniejsze jest bardzo efektowna.

Urok mechanicznych rumaków można było podziwiać zarówno podczas parady ulicami miasta (Zamojską, Długą i Kościuszki); której rozciągłość wynosiła prawie kilometr, jak i na placu przed Urzędem Miasta. Ogromne zainteresowanie wzbudzały motocykle zabytkowe, stare, pocziwe emzetki, junaki, japońskie marki, no i oczywiście harley'e.



- Zawsze marzyłem o tym, żeby jeździć motocyklem, nosić skórę i mieć długie włosy. Niestety, nigdy nie spełniłem swoich marzeń. Teraz jestem stary, skóra do mnie nie pasuje, a i włosów już nie zapuszczę - śmieje się pan Wiesław, który na zlot przyszedł z 10 letnim synem. Może w tym szkrabie uda mi się zaszczepić miłość do takiego stylu życia, może on spełni moje marzenia?

Uczestnicy brali udział w zawodach sprawnościowych, mogli posłuchać dobrej muzyki (koncerty grup: RAVEN i GeGeBeGeGe) oraz obejrzeć film „Motor” (reż. Wiesław Paluch). W Ośrodku Wola Duża k/Biłgoraja zapewniono im pole namiotowe, posiłki, bezpieczny parking.

- Jestem na zlocie drugi raz. W ubiegłym roku byłem przypadkowo na Roztoczu i chciałem zobaczyć tę imprezę z ciekawości. Postanowiłem przyjechać z kumplem jako uczestnik. Co prawda on ma motor, a ja jestem tylko pasażerem, ale za rok postaram się o swoje dwa kółka. To fascynujące, panować nad taką maszyną i być z innymi, którzy czują podobnie, a wasze strony urzekają pięknem dziewczycich krajobrazów - mówił Marcin.



fol. Paweł Gład

Wiele emocji budziła "wolna jazda motocyklem" - konkurencja rozgrywana parami

■ Agnieszka Raduj

BYŁO ŚMIESZNIĘ... I ANI MRU MRU!!!

Dowcipni i przystojni. Kochają ich zarówno kobiety jak i mężczyźni. Skromni, ale nie do przesady. Wszędzie, gdzie się pojawiają publiczność szaleje z radości. Tak też się stało tego lata w Woli Dużej k/Biłgoraja.

Na koncert w podbiłgorajskiej Woli Dużej kabaret przyjechał na zaproszenie Agencji Artystycznej „ADA” - Tadeusza Pisarczyka. Organizator zapewnił także bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej i studentów:

- W końcu mogłem skorzystać z ulgi studenckiej, to chyba jedyna impreza w Biłgoraju od bardzo dawna, kiedy przydała się legitymacja studencka, a różnica w cenie jest duża - mówi Rafał.

Mieszkańcy naszego miasta byli zachwyceni, na koncert przybyły prawdziwe tłumy, a ci, którym nie udało się przyjechać długo nie mogli tego odżałować. Koncert rozpoczął się punktualnie o godzinie 19.30 i trwał nieprzerwanie przez ponad dwie godziny.

Publiczność śmiała się do rozpuku. Artyści zaprezentowali skecze zarówno znane i lubiane jak i całkiem nowe, których widzowie nie oglądali jeszcze w telewizji, a przyjęli je z niemiejszym entuzjazmem.

- Byliśmy naprawdę mile zaskoczeni, że biłgorajska publiczność tak żywiołowo reaguje na nasz występ. I to w momentach w których właśnie przewidywaliśmy, że tak powinno być - mówili po koncercie Marcin i Michał Wójcik.

Kabaret Ani Mru Mru powstał we wrześniu 1999 roku w Lublinie. Na początku artyści grali na domowych imprezach. Potem spróbowali występów na scenie dla szerszej publiczności. Takiego sukcesu nie spodziewali się.

- To był zupełny kosmos. Zakładałem, że w kabarecie chodzi głównie o to, żeby dobrze się bawić. Jeśli ktoś powiedziałby mi jeszcze 5 lat temu, że nie będę mógł spokojnie przejść ulicą, bo ludzie będą mnie zaczepiać i prosić o autografy to bym się śmiał - opowiada Marcin Wójcik. Prawdziwy przełom nastąpił w grudniu 2000 roku, kiedy wzięli udział w III Ogólnopolskim Festiwalu Kabaretów Studenckich „WYJŚCIE Z CIENIA”.

- To było nasze „wyjście z cienia”. Pojechaliśmy tam, żeby się pokazać a tydzień później występowaliśmy już na scenie z takimi satyrykami jak Stanisław Tym i Kabaret Mumio - mówią artyści.

Największym sukcesem okazał się krawowski Przegląd Kabaretów „PAKA” w 2003 roku kiedy to Kabaret Ani Mru Mru zdobył najwyższą nagrodę festiwalu Grand Prix.

- Ten moment uświadomił nam, że dołączyliśmy do I ligi kabaretowej w Polsce - przyznają Michał i Marcin.

Popularność chłopaków z kabaretu jest imponująca. Wszędzie gdzie się pojawiają wzbudzają duże zainteresowanie fanów. Raczej nie złością się, kiedy ktoś podchodzi do nich na ulicy i prosi o autograf, choć jak zawsze bywają wyjątki.

- Trudno jest nie odmówić, kiedy napada cię dwuosobowa kolonia - śmieje się Michał.

Repertuar występów, wg komików, nie jest jakoś specjalnie dobierany, ze względu na miejsce występów. Starają się, aby znalazły się w nim zarówno znane jak i zupełnie nowe skecze:

- Jest kilka skeczy, których już nie chcemy grać. Ale nawet ci ludzie, którzy widzieli niektóre z nich kilkadziesiąt razy, wołają ze sceny np. „Tofik”, „Tofik”. I kiedy skusimy się zagrać „Tofika” po raz kolejny, niestety nie śmieją się już tak, jak byśmy tego chcieli - mówi Marcin.

Polska scena kabaretowa od kilkadziesiąt lat pozostaje pewnego rodzaju „wentylem bezpieczeństwa całego społeczeństwa” kabarety pozwalają odreagować w najtrudniejszych chwilach.

- Kabareciarze zwracają uwagę na sprawy, których na co dzień ludzie nie dostrzegają - mówi Michał.



Kabaret jest takim rodzajem rozrywki, który wszyscy lubią. Ulubiony skecz Marcina Wójcika to „Król i wieśniak”:

- Tak to już jest, że najmłodsze dziecko kocha się najbardziej. Nowe pomysły mają ten plus, że pozostawiają największy margines do improwizacji - mówi Marcin.

Czasami jednak bywa i tak, że tych pomysłów zaczyna brakować. Pomysł na kabaret nie jest taki prosty jakby się wydawało:

- Na pomysł się czeka. Mieliśmy już taką sytuację, że nic nie mogliśmy wymyślić. I pojawił się „Chińczyk” - mówi Marcin.

- W zasadzie to była taka „zapchajdziura”. Na festiwal, na który nas zaproszono wymogiem był półgodzinny występ, a my nie mieliśmy nic innego? Nie było wyjścia zagraлиśmy tego „Chińczyka” w ogóle nie będąc do tego przekonanymi - wspomina Michał Wójcik.

Jak okazało się później ten skecz był prawdziwym przebojem, który nie tylko rozśmieszył publiczność, ale i niejednokrotnie kopiowały go młode, amatorskie grupy kabaretowe.

- Amatorzy, nie powinni grać skeczy innych kabareciarzy, ponieważ nigdy nie będą tak śmieszni jak oni. Kiedy występują przed rodziną i znajomymi są utwierdzani w przekonaniu, że są dobrzy. Ale kiedy przychodzi moment, że stają przed szerszą publicznością, często przychodzi gorzkie rozczarowanie albo zostają po prostu wygwizdani. Tak dzieje się właśnie na PACE, bywało nawet i tak, że ktoś z jury wstawał i wypraszał występujących ze sceny - mówią zgodnie Marcin i Michał.

Popularność kabaretu „Ani Mru Mru” nie polega tylko i wyłącznie na tym, że jego członkowie są śmieszni i opowiadają śmieszne dowcipy. Ich pracowitość i umiejętność wykorzystania własnych talentów spowodowały, że stali się ulubieńcami publiczności w całym kraju.

Oczyszczalnia

- finał coraz bliżej

W latach 90. Urząd Miasta w Biłgoraju rozpoczął modernizację oczyszczalni ścieków przy ul. Krzeszowskiej w zakresie gospodarki ściekowej. Jednak nie wykonano wtedy ciągu gospodarki osadowo-gazowej. Aby dokończyć inwestycję potrzebne były pieniądze, których UM nie był w stanie wyłożyć. Z pomocą przyszła Unia Europejska

- Uzyskaliśmy dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Wniosek został złożony w lipcu ubiegłego roku. Początkowo opiewał na 75 procent dotacji, jednak w wyniku przetargu wartość inwestycji wzrosła w stosunku do kosztorysu inwestorskiego i obecnie jest to ok. 69 procent bezzwrotnej dotacji z UE- mówi Andrzej Dechnik, inspektor ds. projektów UE w biłgorajskim UM.

Nie rozwiązaniem problemem biłgorajskiej oczyszczalni są osady powstałe w wyniku oczyszczania ścieków. Obecnie osady składowane są na składowisku odpadów w Korczowie bez możliwości ich dalszego wykorzystania. Jaki jest tego powód?

- Dotychczas powstający osad ma niewłaściwą konsystencję i skład. Wprawdzie próbowano zmienić jego właściwości np. przez dodanie wapna, jednak wciąż nie nadawał się do wykorzystania jako nawóz tłumaczy inspektor ds. projektów w Urzędzie Miasta Jerzy Sosnowski.

I właśnie dzięki modernizowanym i powstającym nowym obiektom będzie możliwe dalsze zagospodarowanie osadów.

Obecnie budowane są trzy nowe obiekty: dwie komory fermentacyjne i budynek techniczny.

W komorach fermentacyjnych osad będzie poddawany procesowi fermentacji, która go stabilizuje i poprawi jego konsystencję. Te same komory będą też służyły do pozyskiwania biogazu.

Trzeci nowy obiekt to budynek maszynowni. Znajdą się tam takie urządzenia, jak kotłownia z kotłami na biogaz, który będzie pozyskiwany w komorach fermentacyjnych oraz kocioł na gaz ziemny, w przypadku gdyby biogazu zabrakło.

Przykre zapachy, szczególnie dają się we znaki mieszkańcom najbliższej okolicy. Ten problem również zostanie w znacznym stopniu ograniczony dzięki hermetyzacji niektórych obiektów. W związku z tym zapachy nie będą przedostawały się do środowiska, bowiem przy hali krat, przepompowni osadu i zbiorniku osadu przefermentowanego planuje się zamontowanie filtrów.

Nieprzydatne, stare złoża biologiczne zostały zburzone. Na ich miejscu mają powstać: zbiornik gazu i odsiarczalnia.

Cały proces technologiczny ma być sterowany komputerowo.

Dzięki nowym urządzeniom ograniczy się ilość osadów składowanych na wysypisku, w znacznym stopniu zmniejszy się emisja zapachów i będzie można wykorzystywać powstający biogaz.



Mimo trwającej rozbudowy oczyszczalnia funkcjonuje w normalnym trybie



Do niedawna znajdowały się tu złoża biologiczne. Wkrótce powstanie w tym miejscu zbiornik gazu i odsiarczalnia

W sumie więc zredukuje się negatywny wpływ oczyszczalni na środowisko naturalne. I co również nie jest bez znaczenia, poprawi się jakość wód powierzchniowych i podziemnych.

Praca nad uaktualnieniem projektu ostatecznego funkcjonowania oczyszczalni trwała wiele miesięcy. Wymogi UE dotyczące wniosków o dofinansowanie są bardzo rygorystyczne, wymagają dużych kompetencji.

- Proces naboru wniosków jest bardzo skomplikowany i zbiurokratyzowany.

Trzeba przygotować dokumentację i napisać wniosek, który ma być dostarczony do odpowiednich instytucji w trzech egzemplarzach. Procedura udzielenia zamówienia publicznego także w tym przypadku była wyjątkowo długa - mówi Andrzej Dechnik.

Dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach ZPORR wynosi 5 126 589,60 zł., zaś z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie uzyskano preferencyjną pożyczkę w wysokości 2 156 000 zł.

Inwestycja ma się zakończyć jesienią 2006 r.



Budynek przyszłej maszynowni



Jedna z dwóch powstających komór fermentacyjnych



Łącznik między ul. 3 Maja i ul. Długa

Nowe ulice

Do końca lata położono nowe nawierzchnie na czterech biłgorajskich ulicach, a na ulicy Bora Komorowskiego jest nowy chodnik. Wkrótce ruszą nowe inwestycje.

Nowe nawierzchnie położono na ulicach: Kusocińskiego i Marusarza (wartość robót 113 tys. zł) Norwida (32 tys. 945 zł) oraz Kombatantów (49 tys. zł). Chodnik przy ul. „Bora” Komorowskiego powstał w ramach porozumienia z Zarządem Powiatu. Odcinek został wykonany przez Miejską Służbę Drogową. 12 tys. zł wyłożył UM, natomiast Zarząd Dróg Powiatowych w Biłgoraju przekazał 13 tys. zł. Długość chodnika to ok. 75m.

Ulica Zabia jest w trakcie odbioru. Trwa budowa ul. Chrobrego (koszt zadania - 187 tys. zł), oraz renowacja płyty boiska na terenie OSiR. Rozpoczęła się też budowa łącznika między ul. 3 Maja i ul. Długa. W planach na jesień władze miasta mają m.in. wykonanie nowej nawierzchni ulicy Św. Marii Magdaleny.



ul. Chrobrego



Andrzej Czacharowski - nauczyciel, regionalista, krajoznawca

W słoneczną sobotę 3. września w ramach organizowanego corocznie przez *Ambry* S.A. pikniku ze skwerku obok sklepu sieci *Aldik* wyruszyła z Biłgoraja nową trasą rowerową grupa rowerzystów, gości i pracowników firmy. Trasa została wytyczona z inspiracji pana Grzegorza Nowaka, prezesa *Ambry* S.A. Jej realizacja to również zasługa wielu indywidualnych sponsorów z naszego miasta i regionu, jak również członków Oddziału PTTK w Biłgoraju. Szlak poprowadzono w ten sposób, aby zaprezentować jego użytkownikom walory krajoznawcze dwóch krain geograficznych naszego powiatu: Równiny Biłgorajskiej i Rostocza Środkowego. Centralnym punktem trasy, położonym mniej więcej w jej połowie jest wzgórze Polak, dlatego też trasa z tych dwóch właśnie powodów otrzymała nazwę *Wzgórze Polak - pogranicze regionów*.

Część trasy oparta została na istniejącym już szlaku prowadzącym z Biłgoraja przez Rapy Dylańskie, Cyncynopol, Ignatówkę, Żelebsko, Karolówkę, Nadrzeczce, Gromadę do Biłgoraja. Do Żelebska znaki trasy na Wzgórze Polak pokrywają się. Od tej miejscowości szlak skręca poza granice naszego powiatu do przepięknie położonych w rostoczańskim zagłębieniu Trzęsin. Dla rowerów ten odcinek jest bardzo trudny (szczególnie w stronę naszego miasta), gdyż wapienne podłoże pokryte jest „kopnym” piaskiem. Pod koniec XVI wieku było to zagłębienie kamieniarskie, z którego czerpano budulec do budowy Zamościa. Dzisiaj Trzęsiny zachwycają malowniczym źródłem, jednego z dopływów Gorajca i bardzo starą kapliczką, która związana jest z kultem św. Antoniego. Rostoczańskie wzniesienia otulają ciszą bardzo aktywnie działające centrum duszpasterstwa dla młodzieży, a jednocześnie ośrodek turystyczny, którego twórcą jest ks. Julian Brzeziński. W wyremontowanej leśniczówce ordynackiej proboszcz trzęsińskiej parafii utworzył bardzo wygodne

■ Andrzej Czacharowski

Nowy szlak rowerowy

Firma Ambra S.A. sprezentowała miłośnikom dwóch kolek nowy szlak. Prawie 50 - kilometrowa trasa rowerowa Wzgórze Polak - pogranicze regionów została oficjalnie otwarta na początku września.



i funkcjonalne schronisko. Jednorazowo może ono gościć do 70 osób. Ksiądz Julian osobiście tego dnia witał rowerzystów prezentując obok schroniska bogatą bazę sportową parafii. Z Trzęsin już asfaltową szosą rowerzyści, wśród których byli zaproszeni goście z Warszawy, pracownicy *Ambry*, ruszyli do Lipowca.

W pobliżu starej murowanej kapliczki domkowej, dawniej cerkwi, szlak skręca w gruntową drogę. Omijając wyjeżdżone kołami traktorów koleiny, wąską ścieżynką wzdłuż rostoczańskich tarasowych widoków bardzo szybko osiągnęli rowerzyści ponownie asfaltową drogę do Lipowca. Teraz znowu pokonanie granicy powiatu zamojskiego i biłgorajskiego i już Lipowiec. Duża wieś, która ulokowała się na krawędzi Rostocza Środkowego, ma własną świątynię. Właśnie przy wejściu do niej znajduje się jedna



z dziewięciu map fizycznych prezentująca ukształtowanie terenu, przebieg wszystkich dróg i rozmieszczenie ważnych obiektów przyrodniczych oraz przebieg całej trasy rowerowej, ale również inne szlaki turystyczne. Przejżdżając przez wieś na południe napotykamy stare kapliczki i krzyże przydrożne. Na końcu wsi znaki trasy nakazują skręcić w lewo, w piaszczystą drogę na roztoczańskie wzniesienia. Zaczyna się wspinaczka, trochę wysiłku, natomiast dla nieprawego rowerzysty, konieczność zejścia z roweru. Jednak wysiłek opłaca się. Ze szczytu wzniesienia, roztacza się przepiękna panorama, przede wszystkim Równiny Biłgorajskiej porośniętej sosnowym borem oraz krawędziowych wzniesień roztoczańskich. Modry pas sosnowej puszczy otula płaską przestrzeń, wypełnia ją po najdalszy horyzont, na którym mającą przy w miarę dobrej widoczności kominy i wieże kościołów Biłgoraja. Po chwili wytchnienia możemy ruszać w dalszą drogę miedzami, aby po kilkuset metrach przekroczyć wojewódzką drogę Biłgoraj - Zamość w miejscu, gdzie wytyczona jest granica powiatów, a jednocześnie granica Roztoczańskiego Parku Narodowego. Dalsza trasa pokrywa się w części z edukacyjną ścieżką wyznaczoną przez pracowników Parku wzdłuż wiekowej alei bukowo - jodłowej na wzgórzu Polak. W tym właśnie miejscu rozegrała się 142 lata temu wygrana przez powstańców styczniowych bitwa z oddziałami regularnej armii rosyjskiej.

Organizatorzy zaplanowali tutaj krótką uroczystość upamiętniającą zwycięską bitwę powstańczą. Już w o wiele liczniejszej gromadzie (dołączyli do kilkuosobowej grupy inni rowerzyści, którzy wybrali mniej wyczerpujący wariant trasy) po krótkiej części oficjalnej przygotowanej przez uczniów Gimnazjum z Tereszpoła i Wójta Gminy Tereszpol krótkie wystąpienie na temat walorów krajoznawczych krawędzi Roztocza i Roztoczańskiego

Parku Narodowego przygotował pan Tadeusz Grabowski, pracownik Parku i jednocześnie współtwórca trasy. O bitwie pod Panasówką mówił pan Tomasz Brytan, członek Zarządu Oddziału PTTK w Biłgoraju, autor licznych publikacji na temat powstania styczniowego na Ziemi Biłgorajskiej. Za przygotowanie tej krótkiej uroczystości patriotycznej w imieniu Oddziału PTTK w Biłgoraju podziękował jego prezes, kol. Marian Kurzyzna.

Dla części grupy rowerowej był to odpoczynek, dla innych początek wspaniałej przygody. Wszyscy ruszyli w grupie liczącej już ponad 30 osób w stronę Tereszpoła. Miedzami, mijając wspaniałe wiekowe grusze, podziwiając krajobraz Kwaśnej Góry, i innych wzniesień, którymi prowadzi trasa, dotarli do wiaduktu kolejowego nad torami Linii Hutniczo - Szerokotorowej. Niemalą atrakcją, szczególnie dla zaproszonych z Warszawy

gości był moment, w którym liczący około 40 wagonów skład pociągu zatrzymał się pod wiaduktem. Po chwili wytchnienia grupa wyruszyła na kolejne, ostatnie już wzniesienie i po niemalym wysiłku dotarła najpierw do Zachartu, przysiółka Tereszpoła, a potem już do samej wsi. Tutaj nad bezpieczeństwem rowerzystów czuwała policja, która kierowała ruchem na drodze. Po minięciu tereszpołskiej świątyni, dawnej cerkwi, wygodną asfaltową szosą wszyscy zmierzali do Bukownicy, a następnie dawnym nasypem kolejki wąskotorowej w stronę źródłek rzeki Stok. Nad malowniczym źródłkiem cała grupa odpoczywała chwilę osłonięta cieniem zieleni sosen i wiekowych olch. Był czas, aby napić się źródlanej wody i obserwować wywierzyisko i gejzery, z których stale od wieków sączy się życiodajna woda. Był to ostatni odpoczynek. Następnie jeszcze kilkaset metrów szlakiem, a później już połą drogą dotarliśmy do Ambry, gdzie czekały na pracowników i gości namioty z ławeczkami i parasolkami, pod którymi wszyscy mogli znaleźć wygodny odpoczynek i isticie królewski poczęstunek. Firmowy piknik trwał wiele godzin, przy dźwiękach kapel muzycznych i zespołu VOX. Wszyscy bawili się dobrze, niektórzy rozmawiali o kolejnych szlakach rowerowych, planowali następne turystyczne inwestycje.

Prace nad zaprezentowanym przeze mnie szlakiem rowerowym nie są jeszcze zakończone. Oprócz dobrego oznakowania, 9 tablic z mapami trasy ma zostać jeszcze wykonana wiata turystyczna na wzgórzu Polak, tablica informująca o bitwie z 1863 roku. Sprawozdanie z rowerowego rajdu, który był tylko prapremierą, będzie zapewne miało swoje zakończenie na wiosnę przyszłego roku, kiedy to może powstanie kolejna mapa szlaku z naniesionymi już wszystkimi obiektami i aktualnymi zmianami.



KRASKA - ZAGROŻONY PTAK DOLINY TANWI

Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych - "Akcja Kraska"

Mało, kto wie, że wśród naszych rodzimych ptaków znanych nam, na co dzień właśnie tu, na naszym terenie spotkać możemy ptaka o niecodziennym, tropikalnym wyglądzie - kraske. W środowisku znana jest pod różnymi nazwami takimi jak siwa wronka, krasnowronka czy siwka i nie sposób jej pomylić z innymi ptakami. Intensywny niebieski mieniący kolor i pomarańczowy grzbiet odróżnia ją od innych znanych nam ptaków.

Właśnie w Dolinie Tanwi można spotkać kraske, która jak podaje "Czerwona Księga Zwierząt Ginących i Zagrożonych w Polsce" jest gatunkiem krytycznie zagrożonym, gdyż z roku na rok sytuacja jej znacznie się pogarsza. Stosunkowo duża liczba par na tym terenie w porównaniu z innymi miejscami w Polsce stawia ten region jako jeden z najodpowiedniejszych miejsc dla kraski. Jego wyjątkowe walory krajobrazowe i siedliskowe pozwalają z roku na rok przeprowadzać tu lęgi.

Kraska występuje na obszarach rolniczych, gdzie spotykamy zarówno pola uprawne, łąki kośne, pastwiska, nieużytki ze znajdującymi się w okolicy zadrzewieniami. Wynajduje dziuple głównie w olszy, ale nie gardzi też wierzbami czy sosnami. Jest gatunkiem ptaka, który nie unika człowieka i często gnieździ się blisko jego zabudowań. Naturalne środowiska rzek, głównie Tanwi, sprawiają, że można ją spotkać w najbliższych zadrzewieniach. Kraske można wypatrzyć już z końcem kwietnia i początkiem maja, kiedy przylatuje do naszego kraju z zimowisk znajdujących się w południowej i środkowej Afryce. Najłatwiej ją zauważyć na liniach energetycznych lub telefonicznych. Przesiadując tutaj wypatrzy swojej zdobyczy w postaci różnego rodzaju owadów takich jak pasikoniki, turkucie czy chrząszcze.

Przylatujące pary zajmują, jeśli jest to możliwe, opuszczone w poprzednim roku dziuple. Lęgi mogą odbywać się także w większych budkach (typu „D”). Zaraz w pierwszych dniach po przylocie odbywają się charakterystyczne dla tego gatunku toki. W dziupli (bądź budce) składane jest od 2 do 5 jaj, które następnie są wysiadywane przez około 3 tygodnie. Pisklęta wykluwają się w różnym czasie i są karmione przez rodziców, głównie owadami. Przez kilka tygodni po opuszczeniu dziupli przebywają w jej pobliżu. W lipcu i w sierpniu całe rodziny żerują na swoim terytorium by od połowy sierpnia do początku października udać się na zimowiska.

Przyczyną niskiego stanu liczebności w Polsce (poniżej 100 par) jest głównie wycinanie drzew będących stanowiskami lęgowymi, (jak to ma miejsce również w naszym rejonie) oraz coraz mniejsza liczba drzew dziuplastych odpowiednich dla tego ptaka. Powodem są również zmiany krajobrazu pastwisk i łąk - przejście na intensywne, wielkoobszarowe gospodarstwa rolne, zalesianie dotychczasowych terenów otwartych i drapieżnictwo ze strony innych zwierząt. Również na naszym terenie obserwuje się spadek liczebności tego ptaka i z roku na rok jest go coraz mniej.



fot. Grzegorz Leśniewski



Możemy przyczynić się do ochrony kraski poprzez wywieszanie budek lęgowych typu „D”, które mogą stać się miejscem jej lęgów lub lęgów innych, równie cennych ptaków jak dudek, dzięcioł zielony i czarny, sokół pustułka, sowy czy nietypowy dzięcioł - krętogłów. Również warto pozostawić drzewa dziuplaste, które mogłyby stać się miejscem lęgów kraski i zwrócić uwagę wycinając drzewa dziuplaste czy nie są one miejscem lęgów cennych ptaków.

Aktualnie na terenie Podkarpacia realizowany jest program aktywnej ochrony kraski, w którym podjęte zostały działania jej ochrony. Więcej o tym projekcie jak również o krasce z licznymi zdjęciami i filmami można dowiedzieć się pod adresem internetowym www.kraska.eco.pl.

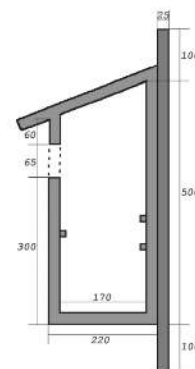
Ornitologzy proszą również o kontakt osób, które na terenie całego Podkarpacia widziały w ostatnim czasie kraske (e-mail katakon@poczta.fm tel.505 868 152). Pozwoli to na lepsze poznanie rozmieszczenia, co jest podstawą wszelkich dalszych prac.

Zapraszam do obserwacji tego wyjątkowego ptaka charakteryzującego się fascynującą biologią i zachowaniem, jak np. spektakularne toki.

Miejmy nadzieję, że kraska będzie długo upiększała nasze okolice, czego będą nam zazdrościły inne regiony w Polsce.

Konrad Kata

- koordynator „Aktywnej ochrony kraski na Podkarpaciu”.



Budka lęgowa dla kraski typu „D”
(wymiary podano w mm)

■ Wiktoria Klechowa

Zapomniana gajówka

Młoda uczennica pierwszej klasy szkoły powszechnej Aniela Wolaninówna codziennie przemierzała drogę do szkoły z Kociołków do Biłgoraja. Szła pełną drogą, mijała chaty Różnówki Stawy, niekiedy gościniec błotnisty, na którym leżały drewniane kładki dla pieszych. Następnie mijała piaski Różnówki albo „Głęboki Rów”. Mijała także żydowski kirkut przy ulicy 3-go Maja.

Był rok 1939, wiosna. Kiedy szła drogą na ściętym pniu sosny ujrzała zwiniętego, olbrzymiego węża. Przestraszyła się. Nie poszła tego dnia do szkoły. Wróciła do domu do Kociołków - położonego wśród lasów, wokół piaszczystych póltek. Inni mieszkańcy to: Wolaninowie, Kmiciewie, Chylowie, Lipcowie.

Po pewnym czasie następują zmiany. Władze powiatu likwidują osadę. Mieszkańcy zostają przesiedleni. Otrzymują nowe place i zapomogi na budowę nowych domów. W miejsce tych chat we wsi Kociołki powstaje jedna okazała chata - gajówka, z budynkami gospodarczymi i sadem. Do domu mieszkalnego władze wprowadzają gajowego Józefa Kulińskiego z rodziną.

Gajowy dbał o las. Nie było sytuacji, aby ktoś ukradł sosny, a ściółki też nie wolno było grabić bez zezwolenia. Las był piękny, pełen jagód i grzybów. Co jakiś czas idąc lasem stawało się przed leśnymi jeziorkami o czystej kryształowej wodzie. Pachniały kwitnące bagna, leśne zioła a ptactwo świergotało.



Nastał rok 1939, wybuchła wojna i nastąpił okres niemieckiej okupacji. W gajówce właściwie nic się nie zmieniło. Funkcjonowała jak dawniej. Zaczęto wycinać stare sosny, by w ich miejsce sadzić nowe. Nadleśnictwo zatrudniło więcej ludzi. W lesie nadal zbierano jagody i grzyby. Mieszkańcy Różnówki - Piaski bierali chrust na opał, czego gajowy nie bronił.

Po roku niemieckiej okupacji do gajówki zaczęli przyjeżdżać niemieccy funkcjonariusze. Obserwowali, kto do gajówki przychodzi, niekiedy patrząc sponad drzew rosnących na górkach. Przy gajówce postawiono olbrzymią huśtawkę, na której bawiła się dzieciarnia zbierająca leśne runo. Czasem były wizyty z nadleśnictwa. Przyjeżdżały furmanki, odjeżdżały to z drewnem, to ze sprzętem. Czas mijał. Okupant nadal obserwował las. Niepokojnie żyło się mieszkańcom Brodziaków, Edwardowa, Wolaninów. W roku 1943 na te miejscowości posyłały się niemieckie pociski. W lasach (a lasy te to Puszcza Solska) utworzony został obóz partyzancki*. Gajówka Kociołki otwierała swe podwoje dla tych, którzy szukali ratunku, pożywienia lub byli wycieńczeni. Najwięcej osób było szczególnie po wysiedleniach i po bitwie pod Osuchami.

W trzy lata po wyzwoleniu Józef Kuliński przeszedł na emeryturę a jego rodzina zamieszkała w Biłgoraju.



Wiktoria Klechowa - biłgorajanka, od lat współpracuje z BGS Tanew, autorka książki „Na skraju Puszczy Solskiej”, tegoroczna laureatka nagrody Literacko - Publicystycznej „Łabędzie Pióro”.

Nowym gajowym w Kociołkach został Stanisław Kwik. Gajówka funkcjonowała; w jak dawniej prace leśne nie ustawały, bo gospodarka leśna nie mogła przestać funkcjonować, tym bardziej po wyzwoleniu.

Po pewnym czasie zaczęły się rozchodzić pogłoski, że w gajówce straszy. Ale Kwikowie nadal tam mieszkali. Pewnego dnia poprosili znajomą, by popilnowała domostwa w czasie ich nieobecności. Nocą okazało się, że w gajówce coś straszy. Kobieta przerażona, nie chciała tam dłużej przebywać.

W latach siedemdziesiątych władze nadleśnictwa zlikwidowały gajówkę. Nie urzędował już tam gajowy, choć budynki nadal tam stały. Całość ogrodzono i pozamykano. Przez okna z zewnątrz można było zajrzeć do środka dużej pustej izby oświetlonej jedynie promieniami słońca. Nikt nie śmiał czegokolwiek tam ruszać. Pewnego lata grupa harcerzy i harcerzek biłgorajskich na czele z Tadeuszem Iwanowskim urządziła w gajówce piknik, pozostawiając wewnątrz i teren posprzątanym.

A dziś? Nie ma już gajówki. Budynki rozebrano. Gajowy Stanisław Kwik przeszedł na emeryturę. W miejscu gajówki zasadzono las. Gdzieś tam wśród sosen jeszcze sterczą resztki zburzonego paleniska zarastającego trawą. Jeszcze rosną stare jabłonie w dawnym ogrodzie. A na sośnie, przy drodze mała kapliczka z obrazkiem Matki Bożej. Czasem ktoś stawia kwiaty. Drogą przejeżdżają furmanki, niekiedy ciągniki czy samochód osobowy, spacerują piesi. O gajówce zapomniano. A te strachy? To nic innego jak leśne kuny, które zadomowiły się pewnie na strychu gajówki. Sama je tam kiedyś widziałam.

* W tym rejonie rozlokowała się biłgorajska placówka AK, dowodzona przez por. Józefa Steglińskiego ps. „Cord”-przyp. Red.

PORA ODTAJNIĆ AGENTÓW

Na ten dzień duża część mieszkańców naszego miasta czekała z dreszczykiem emocji: cicho padające pojedyncze nazwiska i pseudonimy, podejrzania, zamieszanie. Na konferencję prasową zorganizowaną przez członków Rejonowego Komitetu Obywatelskiego Ziemi Biłgorajskiej przybyło sporo dziennikarzy i osób związanych niegdyś z Solidarnością. Mała salka w dawnej szkole muzycznej przy ulicy Kościuszki pękała w szwach.

Spotkanie przewidziano na godzinę 12.00, to właśnie wtedy 21 lipca opinia publiczna miała poznać nazwiska tajnych współpracowników SB działającej w latach 80. na terenie Biłgoraja i powiatu biłgorajskiego.

Po długim wstępie wygłoszonym przez przewodniczącego Mariana Jagusiewicza, oraz odczytaniu specjalnie na tę okazję przygotowanego oświadczenia zebrani dowiedzieli się, że nazwiska osób nie zostaną ujawnione tego dnia. Wszyscy zgromadzeni nie kryli rozczarowania. Zarówno poszkodowani jak także dziennikarze.

Jak powiedział zebrany Marian Jagusiewicz, on i jego współpracownicy liczą na to, że TW sami się ujawnią i przeproszą za wyrządzone krzywdy - termin jaki otrzymali - to czas do 13 grudnia 2005 roku.

Według Jagusiewicza wszystkie dane jakimi się posłużył pochodzą z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej. Do korzystania z nich Komitet Obywatelski uzyskał dostęp w lutym 2003 roku korzystając ze statusu: osób pokrzywdzonych i w ramach pracy naukowo - badawczej.

Według Jagusiewicza: - Zgodnie z przepisami prawnymi, istnieje możliwość personalnego ustalenia osobowych źródeł informacji, czyli tzw. tajnych współpracowników. Jak zapewniają organizatorzy konferencji, do tej pory udało im się ustalić dane personalne (imiona i nazwiska) wielu tajnych współpracowników. Jak wspominał, wśród nich pojawiają się osoby wśród których znalazł się ci którzy korzystają z publicznego zaufania: posłowie, radni, urzędnicy, dziennikarze, nauczyciele, przedstawiciele biznesu i sportu.

W jaki sposób opinia publiczna dowie się o TW, przekonamy się już w grudniu. Pomysłów jest kilka. Jagusiewicz chciałby, aby rozpowszechnieniem tych informacji zajęły się media lokalne. Proponuje



także wydanie III części Kroniki, czyli "Kalendarium Biłgorajskiej Solidarności" albo Komitet Obywatelski zorganizuje kolejną konferencję prasową.

Zniecierpliwienie zainteresowanych nie jest dla nikogo zaskoczeniem, a sami członkowie „Solidarności” nie wierzą aby agenci sami, dobrowolnie publicznie przyznali się do tego i przeprosili.

Niewątpliwie, niegodziwe czyny, a takimi są donosy, należy piętnować. Z tego też względu inicjatywa zmierzająca do nazwania zła zasługuje na uznanie.

Wydaje się jednak, że nie osiągnie celu. Służby specjalne, mające nadzór nad tą sferą życia publicznego, wypracowały przez lata metody chroniące ich działania i pewnie naiwnością jest sądzić, że b. ubecy i zwerbowani przez nich TW przyjdą razem w akcie skruchy i, wyznając winy, przeproszą za ich wyrządzenie.

Naczelnik dr Leon Poppek - Biuro Udośćępniania i Archiwizacji Dokumentów. IPN oddział w Lublinie.

W styczniu 2005 roku do oddziału lubelskiego IPN wystąpił Rejonowy Komitet Obywatelski Ziemi Biłgorajskiej z prośbą o podanie bliższych danych osobowych kilkudziesięciu tajnych współpracowników. Na to pismo odesłaliśmy w lutym br. roku odpowiedź odmowną, podając jako powód brak przepisów prawnych umożliwiających podanie bliższych danych osobowych tajnych współpracowników, o które zabiegał RKOZB.

Wskazaliśmy, że jedyną drogą prawną jest wystąpienie osoby, która ma status osoby pokrzywdzonej, ale możemy w tym przypadku podać tylko i wyłącznie osoby tajnych współpracowników, którzy donosili na konkretną osobę. Takie noty odnośnie tajnych współpracowników otrzymał pan Jagusiewicz. Dodatkowo przekazaliśmy informacje, że w ramach wniosku naukowo - badawczego możemy udostępnić akta jawne dotyczące generalnie Solidarności w tym okresie czyli 1980 - 1989, ale akta, powtarzam - jawne, a nie tajnych współpracowników SB.

- Zapis rozmowy telefonicznej z dnia 20. 07. 2005r.

List do Redakcji

Wyjaśnienie do art.: "Jedni i drudzy z "Solidarności" Nr 7 Tanwi.

Jako ówczesny przewodniczący Zarządu Oddziału NSZZ "Solidarność" w Biłgoraju i internowany do dnia 6 grudnia 1982 roku nie mogę się zgodzić z nieprawdziwą oceną Służby Bezpieczeństwa i jej funkcjonariuszy, jaką przedstawił na łamach "Tanwi" pan Jan Chołota w w/w wywiadzie.

Nie wolno mi także przez przemilczenie pozwolić na utrwalanie tej fałszywej oceny, co może zaowocować (takie są obecnie tendencje), że w następnych wywiadach i artykułach ktoś napisze, że to członkowie, działacze i internowani z "Solidarności" byli tymi nieprzychylnymi ludźmi, którzy za swe przewinienia słusznie zostali uwięzieni i byli represjonowani.

Autentyczność mojej oceny wynika nie tylko z racji znajomości tematu od stron kierowania biłgorajską "Solidarnością" w okresie stanu wojennego i działalności podziemnej, ale także z o wiele dłuższego przebywania w komunistycznych więzieniach jako internowany.

Uzupełnieniem tej wiedzy jest już kilkuletnia praca nad zapisaniem tej chlubnej historii z okresu "Solidarności", do czego wykorzystuję akta i teczki SB, znajdujące się w zasobach Instytutu Pamięi Narodowej. Pan Chołota nie posiada stosownej wiedzy o działalności "Solidarności" pracowniczej, ponieważ był członkiem „S” Rolników i na ten temat nie powinien się wypowiadać. Pan Chołota w zakładach karnych był stosunkowo krótko i jak wynika z wypowiedzi obecność ta była podbudowana wewnętrzną potrzebą walki o ideały, o wartości, o Boga i Ojczyznę, lecz była krótkotrwała przygodą.

Z oceny, że w więzieniu nie było źle, że SB w Biłgoraju była bardzo wyrozumiała i nikogo nie skrzywdziła oraz, że trzeba było podpisać dokumenty lojalności, można wyciągnąć jednoznaczne wnioski o autorze tych wypowiedzi. Ta cyniczna ocena, która sugeruje, że w więzieniu było lepiej niż na wolności, czy w domu nie wymaga komentarza.

Szkoda, że pan Chołota nie był w więzieniu w Kwidzynie, gdzie służby represji i zniewolenia urządziły internowanym tzw. masakrę kwidzyńską, gdzie internowani byli bici do tego stopnia, że karetki pogotowia nie nadążały z wożeniem pobitych do okolicznych szpitali.

Jeżeli pan Chołota o tym nie wie, czy nie chce wiedzieć, to niech nie fałszuje historii. Ja jednak wolę przebywać na wolności, w domu, z rodziną, w pracy w znajomym i przyjaznym środowisku pracując i działając społecznie, niż być w więzieniu, pod kluczem, eskortowany w kajdankach przez uzbrojonych strażników często z psami, polewany sprężoną wodą, przeganiany przez "ścieżki", bity i poddawany ciągłym przesłuchaniom, rewizjom i przeszukiwaniom jak np. po wyjściu internowanych spod prysznica nago zmuszani byli przez zboczonych strażników do stawiania w rozkroku i pochylenia się, aby oni z drugiej strony mogli i tam zajrzeć.

Znający psychikę tych ludzi mówili, że tam oni szukają swojego socjalizmu, W Kwidzynie też byli strażnicy sadyści, którzy bili pałami leżącego internowanego aż do skutku krzycząc "całuj buty funkcjonariusza".

A może pan Chołota nie pamięta desperackich postaw walczących o wolność dla wszystkich, czego wyrazem było okaleczenie się, aby ogromnymi literami i napisanie na ścianie celi „PRECZ Z KOMUNĄ”, a może tęskni ten pan za trudnym zasypianiem na twardej przyści, pod brudnym i podartym kocem w brudnej i zimnej celi, słysząc ciągle zgrzyty kluczy i zasuw więziennych z rygorami surowszymi niż stosowanymi wobec kryminalnych.

A może pan Chołota lubi, jak go obarczają błotem, oskarżają o wszelkie zło, jak szkalują ludzi prawych walczących o prawdę i sprawiedliwość nazywając ich przestępcami.

Przedstawiłem tylko niektóre obrazy z życia więziennego internowanych. Osobnymi rozdziałami o prześladowaniach opozycji w PRL - u są opisy wielu, represjonowanych z ich życia domowego, prześladowań całej rodziny inwigilowanego, utrudnianie pracy, pozbawianiu zarobków, zwywanie na przesłuchania, napady, robienie różnego rodzaju szkód i odbieranie uprawnień. Szlachetnych postaw i dążeń "Solidarności" nie da się zdevaluować, czy przedstawić w niekorzystnym świetle, bo są jeszcze uczciwi animatorzy i świadkowie tych wydarzeń i nie pozwolą, aby młodym pokoleniom "wcisnąć ciemnotę". Jeśli ktoś raz stracił twarz i został postawiony w konflikt z własnym sumieniem to niech teraz nie daje się naciągać na brnięcie w dalszym ciągu w nieprawdzie, niech lepiej pracuje nad sobą, aby żyć w prawdzie i być jednostką pożyteczną w społeczeństwie.

Ta niefrasobliwa wypowiedź ubliża pobitym w Kwidzynie, gdzie 17 letni uczeń Liceum z Zamościa Radek Sarniecki wątłe dziecię był zbity do tego stopnia, że całe plecy miał fioletowe i z uszkodzonym okiem został przewieziony do szpitala w Gdańsku.(...)

Znając dokumentację Służby Bezpieczeństwa i teczki internowanych posiadam wiedzę, kto się wyparł swojej organizacji, kto zdradził podpisując deklarację lojalności. Podpisanie tego dokumentu było haniebnym zaparciem się samego siebie swoich kolegów, swojej organizacji i swojej Ojczyzny.

Wybielanie teraz tych czynów i postaw oraz prześladowców jest dowodem, że działa się pod jakąś presją lub przeszło się na drugą stronę barykadzie. Okrakiem na barykadzie nie da się siedzieć, bo otrzymuje się razy z obydwu stron. Nie można być przyjacielem kata i oprawcy. Jeżeli mogę jeszcze coś radzić panu Chołocie, to niech zastanowi się nad ostatnio ogłoszonym ujawnieniem się tajnych współpracowników i przeproszenie ludzi pokrzywdzonych przez funkcjonariuszy przyczyni się, aby ten akt skrucy i przebaczenia spełnił się.

Pozytywna opinia represjonowanych o swoich prześladowcach może wynikać z wymuszenia lojalności lub współpracy z tymi służbami. Takie przypadki są znane i to była jedna z metod łamania postaw i sumień. Tak rozpracowany figurant, bo tak oni swoje ofiary nazywali, który pod wpływem presji psychicznych i fizycznych wypadł się swoich ideałów już nigdy nie potrafi obiektywnie ocenić tamtej rzeczywistości.

Marian Jagusiewicz

Przewodniczący Zarządu Oddziału NSZZ Solidarność w Biłgoraju w latach 1981-1989, obecnie Przewodniczący Rejonowego Komitetu Obywatelskiego Ziemi Biłgorajskiej.

O g ł o s z e n i e p ł a t n e

www.patro.ibi.pl

Platforma Obywatelska

numer 9 na liście

Jacek PATRO

Jestem stąd Jestem dla Was

Publikacja sfinansowana ze środków Komitetu Wyborczego PO RP

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 6.

POZIOMO:

1-A grupa kolarzy, 1-I gatunek antylopy, 2-A inaczej Aleksander, 2-F gruby kij, 3-A odmiana drewna mahoniowego, 3-F imię Przegrodzkiego, aktora, 4-A wał piaskowy, 4-D wypływa z wulkanu, 4-I spisywany u notariusza, 5-A pracownik laboratorium, 5-J grecka litera, 6-C ropucha olbrzymia, 6-G nawałnica, huragan, 7-A las iglasty, 7-E litera alfabetu greckiego, 7-H Paul, piosenkarz, 8-C stolica Egiptu, 8-H dodatek do potraw, 9-A wypadek drogowy, 9-H olejek różany

PIONOWO:

A-1 rodzaj zupy, A-7 zbiornik paliwa, B-1 Orzeszkowa, pisarka, C-1 na muchy, C-5 statek bez napędu, D-1 zajmuje się ochroną przyrody, D-8 Armia Krajowa krócej, E-4 jeden z muszkieterów, F-1 Krzysztof, polski hokeista, F-7 zespół Marka Gadowskiego, G-1 miasto w Japonii, H-2 japońska gra kamykami, H-5 szlak komunikacyjny, I-1 wy-mierzana przez sąd, I-6 malec, J-4 zdarzenie, K-1 biłgorajskie targowisko

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 13.

.POZIOMO:

1-F dawna nazwa Niemiec, 1-M lilak, 2-B lubelski zespół rockowy, 3-A Annie, francuska aktorka, 3-J Dawid, znakomity siatkarz, 4-B miejska lub bankowa, 4-J w ręku dyskobola, 5-A baskijska organizacja terrorystyczna, 5-E reguła, 5-N wąski wał piaskowy, 6-A model Forda, 6-K przeciwieństwo obrony, 7-C pojazd jednośladowy, 7-I bardzo trwale włókno, 7-M jeden z gwiazdzbiorów, 8-B Wilhelmi lub Polański, 8-H ze stolicą w Trypolisie, 8-N sumeryjski ptak-burza, 9-B miasto portowe w Algierii, 9-K przebieg, ciąg, 10-A mocne piwo angielskie, 10-K uzdrowisko w Szwajcarii, 11-A brzdąc, 11-I koreańska dynastia, 11-L symbol tantalu, 12-C zbrojne napady, 12-K paczka towaru, 13-A mistrzowska karta, 13-G roślina włóknista, 13-M rosyjski samolot, 14-A futro ze skór zwierząt, 14-I grecki król Eginy, 14-H ludowy klub sportowy potocznie, 14-N symbol osmu, 15-B bóstwo czczone w kraju Urartu, 15-G koreański koncert samochodowy, 15-K waleczny, 16-D upust, 16-J powieść rodzinna, 17-A obszar wodny, 17-G tytuł rosyjskich władców, 17-K forma poetycka w literaturze japońskiej

PIONOWO:

A-5 przedrostek dla ekologów, A-10 stolica Jordanii, B-2 Henryk, aktor, B-8 pole uprawne, B-13 zamek błyskawiczny, C-1 bok statku, C-7 owoc drzewa moreli, C-14 symbol tantalu, D-1 np. mózgu, D-6 inaczej Rzym, D-11 stosowany do narkozy, D-16 dźwięk w gamie, E-2 rosyjska ciężarówka, E-7 płas, E-11 symbol wapnia, E-14 stolica w Teheranie, F-1 tytuł władców w Indiach, F-7 obok niej, G-1 zakład z Żerania, G-5 z dziurkami, G-11 najdłuższa rzeka Afryki, G-15 występuje po przpiciu, H-1 mała na pięciolini, H-13 uprzywilejowana grupa ludzi, I-5 Salvadore, malarz hiszpański, I-11 może być holownicza, J-2 sklepowa, J-7 czas na w reklamie, K-1 w tenisie ziemnym, K-6 Lipnicka, piosenkarka, K-12 symbol bromu, K-15 w ręku wozniczy, L-2 jeden w piecu, L-8 tętlica główna, L-14 system rozgrywek, M-1 część grzbietu, M-6 miara powierzchni, M-9 australijski miś, M-15 taniec, O-1 zabronienie czegoś, O-7 melodia wygrywana przez zegarki, O-14 brzczecka miodowa

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															
14															
15															
16															
17															

Hasła krzyżówek należy nadesłać do redakcji do dnia 5 listopada 2005. Do wylosowania nagroda książkowa ufundowana przez MIOC w Biłgoraju.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z Nr 7/2005 BGS „Tanew” wylosowała pani **Monika Horecka z Biłgoraja**. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do MIOC w Biłgoraju.

Autorem krzyżówek zamieszczanych w BGS „TANEW” jest pan **Sławomir Bździuch**.

■ Agnieszka Raduj

WYŚCIG

o poselskie fotele

Rozpoczął się przedwyborczy maraton. W niedzielnym spotkaniu z kandydatami do parlamentu na plac Biłgorajskiego Centrum Kultury przybyło sporo zainteresowanych biłgorajan.

Impreza rozpoczęła się około godziny 14. Na letniej scenie BCK, oprócz samych kandydatów i ich programów politycznych prezentowano zespoły artystyczne z Młodzieżowego Domu Kultury i BCK. Przy okazji spotkania organizator imprezy zwanej Hyde Park wyborczy - Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej wręczył stypendia wyróżnionym studentom. Pieniądze, które ułatwiają studiowanie młodym ludziom, przyznano 7 osobom. Każda z nich otrzymała po 3,500 zł.

Aby politycy mogli zabrać głos w prezentacjach tego dnia, każdy z komitetów wyborczych, musiał wpłacić na konto Fundacji Funduszu Lokalnego Ziemi Biłgorajskiej 1000 złotych.

Mieszkańcy naszego miasta mogli zapoznać się z czterema partiami politycznymi i ich kandydatami, którzy będą ubiegać się o mandat posła w najbliższych wyborach jako reprezentanci naszego regionu.

Do walki o głosy wyborców stanęli m.in. Irena Gadaj (Partia Demokratyczna), Ryszard Korniak (Sojusz Lewicy Demokratycznej), Halina Kruk (Socjaldemokracja Polska) oraz Jacek Patro (Platforma Obywatelska).

Wszyscy kandydaci zapewniali o swoich pomysłach na rozwój społeczności lokalnej. O tym jak wiele chcą zrobić dla mieszkańców Biłgoraja, aby żyło im się lepiej i dostatniej. Pod koniec spotkania odpowiadali na pytania dziennikarzy przechodząc przez tzw. magiel wyborczy. Oto jak kandydaci poradzi sobie odpowiadając na pytania zadane przez naszą redakcję:

Irena Gadaj

AR: *Jaki jest Pani stosunek do odpłatności za studia wyższe?*

- Jestem przeciwna odpłatności za studia wyższe. Najważniejszą rzeczą jest dbanie, o to żeby młode pokolenie mogło się kształcić. To jest bardzo ważne, żeby dzieci z ubogich środowisk miały również dostęp do edukacji.

Partia Demokratyczna, której program ją reprezentuje - planuje powołanie powszechnego funduszu stypendialnego, a ja, jako kandydat do Sejmu sama wspieram system stypendialny. Myślę, że to wyrównywanie szans pomogłoby zdolnej młodzieży.

AR: *Dziękuję Pani od lat w Funduszu Lokalnym Ziemi Biłgorajskiej, w tym czasie podejmowali państwo wiele inicjatyw zmierzających do rozwoju takich małych społeczności jak nasze, które z tych pomysłów dałoby się upowszechnić w szerszym wymiarze?*

- Przede wszystkim sam pomysł utworzenia fundacji funduszy lokalnych, które służyłyby wszystkim mieszkańcom, przekazywałyby pieniądze zarówno samorządów jak również dużych firm i osób fizycznych. Dzisiaj mamy możliwość, przekazać jeden procent na organizacje pozarządowe, organizacje pożytku publicznego, m.in. na naszą fundację. To nie kosztuje podatnika, należy tylko przekazać pieniądze a potem ubiegać się o zwrot tej darowizny. Takich fundacji jak nasza jest tylko 12 w Polsce; nasz przykład jest kopiowany. Ten system działania można przenosić na inne społeczności.

Halina Kruk

AR: *Dlaczego postanowiła Pani kandydować do Sejmu, czy funkcja radnej Rady Powiatu Pani nie satysfakcjonuje?*

- Funkcja radnej rady powiatu mnie satysfakcjonuje. Pełnię funkcje radnej 2 kadencji - udało mi się zrealizować wiele rzeczy dla ludzi, których dręczą konkretne problemy. Ta praca w samorządzie dała mi ogromne doświadczenie, myślę że powinnam rozwijać się i wykorzystać te doświadczenia na wyższym etapie. Dlatego spróbowałam, zdecydowałam się kandydować do parlamentu.

AR: *Jak Pani pogodzi życie rodzinne z częstymi wyjazdami i nieobecnością w domu?*

- Jeżeli wybiorą mnie do parlamentu, na pewno uda mi się pogodzić to z życiem rodzinnym. Mam troje dzieci, wszystkie są już samodzielne, najmłodsze z nich ma 17 lat.

Jacek Patro

AR: *Co spowodowało, że postanowił Pan po skończeniu studiów wrócić do Biłgoraja. Nie obawiał się Pan bezrobocia?*

- Powrót do Biłgoraja był dla mnie normalną kolejną rzeczą, ponieważ nigdy nie brałem pod uwagę, możliwości wyjazdu z Biłgoraja.

To miasto jest sympatyczne, położone w takiej okolicy, że nie zrozumiałbym kogoś, kto ma możliwości pracy, aby wyjeżdżać stąd. Prowadzę prywatną działalność w Biłgoraju, mogę powiedzieć, że poradziłem sobie i chciałbym, aby wszyscy mieszkańcy Biłgoraja, przede wszystkim młodzież, mogła mieć tę szansę i mogła zostać tutaj w Biłgoraju i mieć tutaj pracę.

AR: *Jest Pan młodym człowiekiem, jakie wg Pana, są najważniejsze problemy ludzi młodych pozostających bez pracy i jak pan by je rozwiązał?*

- Młodzież nie chce już zasiłków, nie chce chodzić do urzędów pracy, chce godnie żyć i pracować. Dostawanie zasiłków to uwłaczanie ludzkiej godności. Młodzież powinna mieć nie tyle możliwość kształcenia się - bo mamy bardzo dobrze wykształconą młodzież - ale również możliwość przekwalifikowywania się i otrzymywania godziwego wynagrodzenia za pracę.

Ryszard Korniak

AR: *Co jest wyjątkowego w pańskim programie wyborczym, że Biłgorajanie powinni głosować właśnie na Pana. Czy są jakieś konkretne pomysły na to, aby ludziom żyło się lepiej i bezpieczniej?*

- Mieszkam tutaj 32 lata. Pracowałem w różnych firmach i na różnych stanowiskach wiem, że są tu wspaniali ludzie, nauczyciele, lekarze, przedsiębiorcy, działacze społeczni i sportowi. Jeżeli miasto miałoby swojego posła, to wówczas pojawiają się większe możliwości współpracy na etapie Warszawa - gmina miejska Biłgoraj. Pracując w Urzędzie Miasta wiem ile czasu burmistrz poświęca na rozwiązywanie problemów jeżeli chodzi o załatwianie niektórych spraw, które są niezbędne dla funkcjonowania miasta.

BANK SPÓŁDZIELCZY W BIŁGORAJU
ul. Pocztowa 3, tel./fax (084) 688-02-27/(084) 688-02-37

Kredyt sezonowy LATO 2005

- oprocentowanie stałe 9,5%
- do 18 miesięcy
- dowolny cel
- dowolna kwota
- minimum formalności
- niska prowizja

(sta kwoty 3 000 zł, rzeczywista stopa procentowa wynosi 18,20%)

www.bsbiłgoraj.pl

Posiadamy również atrakcyjne kredyty gotówkowe
Zapraszamy do korzystania z naszych usług

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Biłgoraj

z dnia 22 sierpnia 2005 r.

o numerach i granicach obwodów głosowania oraz wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych dla wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 25 września 2005 r. oraz wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 9 października 2005 r.

Na podstawie art. 32 ust.1 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 46, poz. 499 z późn. zm.) oraz art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2000 r. Nr 47, poz. 544 z późn. zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że uchwałą Nr 541/218/II/98 z dnia 9 września 1998 r. Zarządu Miasta Biłgoraja oraz uchwałą Nr LIII/343/02 z dnia 31 lipca 2002 r. Rady Miejskiej w Biłgoraju ustalono następujące numery i granice obwodów głosowania oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych:

Numer obwodu	Granice obwodu	Siedziba obwodowej komisji wyborczej
1	Bagienna, Stefana Batorego, Energetyczna, Janowska, Kolejowa, Lubelska, Miła, Nadstawna od nr 1 do nr 10, Plac Wolności, Północna, Szewska, Targowa, Zacisze, Zarzeczna	Urząd Miasta ul. Plac Wolności 16 tel. 686-25-11 <i>lokal przyst. dla osób niepełnosprawnych</i>
2	Aleja Młodości, Akacjowa, Bajkowa, Bojarska, Borowa, Dworcowa, Kasztanowa, Krótka, Łubiariska, Łąkowa, Stanisława Moniuszki, Nowa, Piękna, Michała Pękalskiego, Przemysłowa, Radziecka, Rolna, Roztocze, Mieczysława Romanowskiego, Różana, Słoneczna, Torfowa, Widok, Wierzbowa, Żabia.	Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokszt. ul. Przemysłowa 23 tel. 688-07-75
3	Droga Straceń 1941-1944, Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki”, „Studenta” Henryka Żelazika, Szwajcarska, Zamojska od nr 62 do końca i od nr 95 do końca.	Nadleśnictwo Państwowe ul. Zamojska 96 tel. 686-00-28
4	Długa, Grzybowa, Harcerska, Leśna, 3-go Maja, Myśliwska, Pogodna, Sitarska, Wąska, Wschodnia, Zamojska od nr 2 do nr 60 i od nr 1 do nr 93, Zwierzyniecka.	Szkoła Podstawowa Nr 1 ul. 3-go Maja 3 tel. 686-07-17
5	Aleja 400 Lecia blok nr 4, Bankowa, Cegielniana, Mikołaja Kopernika, Partyzantów, Józefa Piłsudskiego, Józefa Steglińskiego „Korda”.	Zespół Szkół Bud. i Ogólnokszt. ul. Cegielniana 24 tel. 688-06-35
6	Aleja 400 Lecia bez bloku nr 4, Armii Ludowej, Brzozowa, Marcina Borelowskiego „Lelewela”, Kajetana Cieszkowskiego „Ćwieka”, Chłodna, Adama Gorajskiego, Herbowa, Jarosława Iwazkiewicza, Jasna, Jodłowa, Jana Kochanowskiego, Oskara Kolberga, Haliny Konopackiej, Janusza Kusocińskiego, 11 Listopada, Ładna, Stanisława Marusarza, Modrzewiowa, Gabriela Narutowicza, Elizy Orzeszkowej, Wandy Rutkiewicz, Sosnowa, Sportowa, Ulańska, Stanisławy Walasiewiczówny, Wiklinowa, Wrzosa.	Samorządowe Przedszkole Nr 2 Aleja 400 Lecia 54 tel. 686-41-83
7	Nadrzeczna, Nadstawna od nr 11 do nr 52, Stawisko.	Szkoła Podstawowa Nr 5 ul. Nadstawna 62a tel. 688-04-81
8	Tadeusza Kościuszki od nr 1 do nr 66, Nadstawna od nr 53 do końca (numery parzyste i nieparzyste), Ogrodowa, Księża Jana Samoleja, Wacek Wasilewskiej.	Gimnazjum Nr 1 ul. Kościuszki 43 tel. 686-02-33
9	Armii Krajowej, I Armii Wojska Polskiego, „Wira” Bartoszewskiego, Batalionów Chłopskich, Błękitna, Bohaterów Monte Cassino, Fryderyka Chopina, Cicha, Romana Gesinga, Cypriana Godebskiego, Generała Komorowskiego, Marii Konopnickiej, Kombatantów, Lazurowa, Adama Mickiewicza, Generała Okulickiego, Poczta, Południowa, Bolesława Prusa, Aleksandra Puszkina, „Orkisz” Antoniego Radzika, Różnówka Stawy, Juliusza Słowackiego, Melchiora Wańkowicza, Stefana Żeromskiego	Dom Pomocy Społecznej ul. Generała Komorowskiego 20 tel. 688-03-47 <i>lokal przyst. dla osób niepełnosprawnych</i>
10	Armii Kraków od nr 1 do nr 39 i od nr 2 do nr 56, Czerwonego Krzyża, Doktora Pojaska, Gen. Dąbrowskiego, Stefana Knappa, Tadeusza Kościuszki od nr 67 do nr 99 (numery parzyste i nieparzyste), Poprzeczna, Gen. Sikorskiego, Strażacka.	Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej ul. Kościuszki 98 tel. 686-79-78
11	Adama Asnyka, Aleja Jana Pawła II, Czesława Miłozza, Hansa Christiana Andersena, K.K.Baczyńskiego, Królowej Bony, T.Borowskiego, Jana Brzechwy, Bolesława Chrobrego, Dąbrówki, Wawrzyńca Dyrki, Aleksandra Fredry, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Królowej Jadwigi, Władysława Jagiełły, Janusza Korczaka, Jaśminowa, Kossaków, Krucza, Bolesława Leśmiana, Kazimierza Ludwika, Władysława Łokietka, Makowa, Kornela Makuszyńskiego, Jana Matejki, Mieszka I, Cypriana Norwida, Parkowa, Polna, Macieja Rataja, Mikołaja Reja, Słowicza, Jana Sobieskiego, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima, Wesoła, Kazimierza Wielkiego, Wincentego Witosa, Wiśniowa, Włosiankarska, Gabrieli Zapolskiej, Zielona, Żytnia.	Szkoła Podstawowa Nr 4 ul. Polna 3 tel. 686-60-23
12	Armii Kraków od nr 41 do końca i od nr 58 do końca, Piaskowa, Henryka Sienkiewicza, Marii C.Skłodowskiej, Św. Marii Magdaleny.	Miejski Zespół Szkół ul. Sienkiewicza 6 tel. 688-03-37
13	Graniczna, Tadeusza Kościuszki od nr 100 do końca (numery parzyste i nieparzyste), Krzeszowska, Motorowa, Stanisława Nowakowskiego, Puszcza Solska, Spokojna, Tarnogrodzka, Wiejska.	Medyczne Studium Zawodowe ul. Kościuszki 127 tel. 686-00-52
14	Szpital - Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej	SP ZOZ ul. Doktora Pojaska 5 tel. 688-22-00

Lokale wyborcze otwarte będą w dniach 25 września 2005 r. i 9 października 2005 r. w godzinach od 6⁰⁰ - 20⁰⁰.

Burmistrz Miasta Biłgoraj

(-) Janusz Roslan

Lipiec - Sierpień 2005



Kabaret "Ani Mru Mru"
- koncert w Woli Dużej
k/Biłgoraja



24 lipca - Święto Policji



III Ogólnopolski Zlot Motocyklowy
"Roztocze" - Biłgoraj 2005



"Sercem i piórem" - koncert ku czci
papieża Jana Pawła II



61. Rocznica Powstania Warszawskiego





Przedsiębiorstwo

Produkcyjno - Usługowo Handlowe

*Krystylna i Janusz Sawczkowie
Anna i Stanisław Juńko*

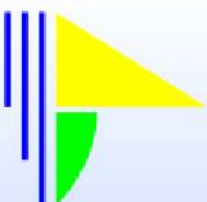
Jakość, tradycja i ekologia massiv zapewni Ci tylko firma "DOMEX" Sp. J.

23-400 Biłgoraj, Korczów 48, woj. Lubelskie,

tel. (084) 686 72 01, tel./fax (084) 687 13 71, tel. dom. (084) 868 21 78



POL-SKONE®
DRZWI I OKNA



**HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ**

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj

tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

STASS

**- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy**

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO

Powitanie sifarzy - co się nazywa

RADOSNE

NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 2005

BILGORAJ









fol. Piotr Mazurek, Janusz Oginski, Stefan Szmidt